Nr. 37. We Lwowie — Środa 15. Lutego 1893. Rok XXXII.

Wychodzi w dni powszednie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem

Przedpłata wynosi: We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł. Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł., kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł. Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł. Numer kosztuje 6 centów.

BIURA REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego l. 4 parter. Otwarte od godziny 9. do 1. w południe. BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep). Otwarte od godz. 9 do 1 w południe i od 2 do 7 wieczorem.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie Administracya *Gaz. Nar.* ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep księgarnia Jakubowskiego i Zadurowicza pl. Maryacki 1 tudzież „Biuro dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9

Ogłoszenia przyjmują: w Paryżu: C. Adam (Ciborowski), 52 rue du Four-Paris. — We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6; H. Schallek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Kumpfgasse 7. — W Hamburgu: A. Steiner. — W Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C. W Warszawie: Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 6 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct.

Hr. Hohenwart.

Lwów d. 14. lutego.

We Wiedniu bohaterem dnia, od niedzieli jest hr. Hohenwart — a to z powodu objawów sympatyi i poważania, wyrażonych mu z kół szerokich z okazyi 70 rocznicy urodzin. Dziennikarstwo centralistyczne nie zaniedbało skorzystać z tej sposobności, ażeby z całą brutalnością zaznaczyć całą swoją namiętną, bezgraniczną zawiść ku niemu. *Neue freie Presse* zaczyna artykuł, poświęcony hr. Hohenwartowi, szyderczym cytatem z biblii, przypominającym, że kto siedmdziesiąty rok życia przekroczył, ten już stoi bardzo blisko grobu. *Deutsche Ztg.* zualała się trochę więcej po kawalersku, gdyż pisze, że uważa go za najniebezpieczniejszego wroga tej giełdziarsko-biurokratycznej niemieckości, której pismo to służy, ale za wroga, godnego szacunku, przed którym skłania się rapier, zanim go się utopi w sercu. I tak w podobnym tonie traktują go wszystkie dzienniki centralistyczne.

I jakiż powód mógł ściągnąć taką nienawiść zawziętą centralistów na hr. Hohenwarta? Czemu nazywa go cała giełdziarska prasa wiedeńska najszkodliwszym wrogiem niemieckości, i z powodu uroczystych obchodów 70 rocznicy jego urodzin życzy mu, nie obwijając swych uczuć w bawełnę, ażeby jak najprędzej stał się „nieszkodliwym"?

Kim jest ten hr. Hohenwart?

Przedewszystkiem jest on Niemcem, Niemcem z rodu i z przekonań — który z historyą w ręku może z pewnością lepiej udokumentować swoją niemieckość, niż którykolwiek z redaktorów *Deutsche Ztg.*, która go nazywa „wrogiem Niemców w najpełniejszem, nieograniczonem znaczeniu tego wyrazu". Wierny tradycyom swojego starożytnego rodu, ściśle związanego z dziejami dynastyi Habsburgów, uważa on za najwyższe prawa w działalności swej publicznej, staranis o równomierny we wszystkich kierunkach rozwój organicznych sił monarchii.

Gdy po upadku gabinetu Alfreda Potockiego w r. 1871 cesarz poruczył hr. Hohenwartowi ster rządów, zabrał się on z całą stanowczością do przeprowadzenia programu, który miał na celu sprawiedliwe uwzględnienie uprawnionych życzeń wszystkich żywiołów składowych monarchii. On pierwszy uznał Koło polskie w Radzie państwa za czynnik, służący uczciwie dobru państwa, *für einen staatserhaltenden Factor*, gdy dawniej była reprezentacya kraju naszego zawsze przedstawianą wobec cesarza i w parlamencie jako frakcya, która nie jest zdolną wznieść się po nad partykularne interesa Galicyi na stanowisko państwowe.

Instytucya ministra dla Galicyi, która krajowi naszemu oddaje ustawicznie usługi ciche i niewidoczne dla ogółu, ale w skutkach swych ważne, bierze swój początek również od hr. Hohenwarta. On pierwszy wprowadził do Rady koronnej oficyalnego przedstawiciela Koła polskiego. Pierwszym ministrem dla Galicyi był Grocholski, który miał przeprowadzić autonomiczną organizacyę kraju na tle rezolucyi sejmowej z r. 1868. Nie udało mu się to, i wraz z gabinetem hr. Hohenwarta ustąpił — ale zajęte przez niego miejsce w Radzie koronnej odtąd już zawsze jest obsadzone, analogicznie zaś i stanowisko Koła polskiego w Radzie państwa odtąd także jest innem, niż było dawniej.

Hr. Hohenwart silną ręką ujął sprawę czeską i przyprowadził do skutku reskrypt cesarski z 12. września 1871 r. uznający prawa historyczne korony czeskiej. Na cały obóz centralistów padło przerażenie nie do opisania. Przy usilnej pomocy Andrassego udało się im powalić gabinet Hohenwarta, i do Czechów zaczęto zastosowywać środki represyjne. Z jakim skutkiem — wiadomo. Zostanie to zaś na zawsze zasługą hr. Hohenwarta, iż wskazał na drogę właściwą do ostatecznego i stałego uporządkowania wewnętrznych stosunków Przedlitawii — drogę sprawiedliwości dla wszystkich zarówno składowych czynników państwa.

Lecz nie koniec na tem. Dalszym grzechem hr. Hohenwarta, który mu zgotował śmiertelną zawiść całej giełdziarskiej prasy, jest jego polityka ekonomiczna i socyalna. W jego gabinecie zajmował poważne miejsce znany wróg kapitalizmu, Schäffle, który gdyby zdołał idee swoje przeprowadzić w czyn, z pewnością skończyłyby się złote dni panowania giełdy, „grupa Rothschildów" przestałaby być w Austryi potęgą silniejszą od parlamentu i kogoś jeszcze, o odnawianiu przywilejów akcyonaryuszów Banku austro-węgierskiego, *Nordbahnu* itp. „pożytecznych" instytucyj mowyby nie było...

Czyż nie jest to straszny człowiek, ten Hohenwart! Czyż nie zasłużył on na to ze wszech miar, ażeby *N. fr. Presse*, oba *Tagblatty*, *Deutsche Ztg.* i wszystkie tym podobne pisma wysypały na niego ze swojego papierowego kołczana wszystkie strzały najjadowitsze, jakie tylko mają — ażeby go wyklęły i przeklęły?

Lecz co najbardziej do wściekłości doprowadza centralistów to ta okoliczność, że hr. Hohenwart, pomimo, iż przekroczył 70 rok życia, nie przestał być dla lewicy ustawiczną groźbą żywą. Udział trzech ministrów, a w ich gronie i samego hr. Taaffego w bankiecie, urządzonym w tych dniach na cześć hr. Hohenwarta przez klub parlamentarny, któremu on przewodniczy, wskazuje na to, iż w razie gdyby hr. Taaffe znużony ustąpił, nie kto inny, jak tylko hr. Hohenwart zająłby jego miejsce.

Nie jest to bowiem tajemnicą, że u dworu bez porównania lepiej jest położony hr. Hohenwart, niż np. dr. Plener, albo którykolwiek inny z przywódzców zjednoczonej lewicy i że hr. Taaffe, gdyby z jakiegokolwiek powodu musiał ustąpić, na swoje miejsce bądź co bądź prędzej poruczyłby monarsze Hohenwarta, z którym go łączy osobista przyjaźń i wspólność przekonań we wielu ważnych punktach, niż którego z członków lewicy. Ta okoliczność czyni hr. Hohenwarta szczególniej groźnym dla lewicy.

Więc tem bardziej nienawidzieć muszą centraliści 70 letniego hr. Hohenwarta jako „męża przyszłości." Drżą przed nim, i na wspomnienie jego nazwiska porywa ich dreszcz zawiści bezsilnej...

My jednakże nie mamy powodu podzielać tej zawiści. Życzymy też hr. Hohenwartowi, jako wiernemu i konsekwentnemu sojusznikowi reprezentacyi naszego kraju w parlamencie państwowym, zdrowia czerstwego na długie lata!

Sprzedaż dóbr podhajeckich.

Lwów d. 14. lutego.

Sprawa zamierzonego wydzierżawienia dóbr Podhajec pp. Lilienfeldom tkwi jeszcze żywo w pamięci naszych czytelników — to też nie ponawiając motywów dawniej przytoczonych, uważamy za obowiązek przypomnieć dyrekcyi Towarz. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, aby i zamierzoną sprzedaż tychże dóbr nie traktowała wyłącznie ze stanowiska finansowego ale także z punktu patryotycznego. Tak zwana sprawa dóbr podhajeckich mogła w łonie dyrekcyi wspomnianego towarzystwa wywołać gorzkie usposobienie, spowodowane swoją drogą li tylko szybkiem postanowieniem jej bez poradzenia się z Radą nadzorczą co do dzierżawy tychże dóbr, — nie przypuszczamy atoli, aby sprawa ta przez krajowe to towarzystwo, któremu poparcia nikt nie śmiałby u nas odmówić, mogła być traktowaną „rudry". Wiadomo, że gdy Rada nadzorcza wywarła pewnego rodzaju presyę na dyrekcyę i pp. Lilienfeldów, ci ostatni zrzekli się dzierżawy dóbr podhajeckich z wyłączeniem posiadanych dawniej folwarków, — a dyrekcya nie mogąc dojść do ładu z tworzącem się konsorcyum obywatelskiem, postanowiła dobra te sprzedać. Rzecz naturalna, że wolelibyśmy widzieć ziemię tę w rękach instytucyi kajowej, gdy jednakowoż interes jej nakazywałby pozbycia się, — trudno byłoby występować przeciw temu, prócz zastrzeżenia sobie prawa, stosowanego do prywatnych właścicieli ziemskich, aby posiadłości swoje nie oddawali żywiołom wrogo przeciw nam lub co najmniej obojętnie usposobionym. Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie prowadziło też rokowania co do pozbycia dóbr podhajeckich z różnemi osobistościami — i nikt przeciw temu nie podnosił żadnego głosu. Obecnie atoli dochodzi wieść, że o kupno dóbr tych ugodził się p. Adam Ostaszewski za cenę 1,900.000 zł. i w listopadzie czy grudniu złożył połowę zadatku 40 000 zł., obowiązując się resztę zadatku uiścić w pewym terminie a resztę ceny kupna dnia 1. marca.

Opowiadają także, że zaszło zmiany w kombinacyach nowonabywcy p. O., skłonią go ze względu na dopełnienie przyjętych zobowiązać wobec Towarzystwa ubezpieczeń do równoczesnego odsprzedania tychże dóbr — a jako tych nabywców znowu wymieniają pp. Lilienfeldów. Jeśli cała opinia publiczna oświadczyła się przeciw oddaniu tego znacznego szmatu ziemi ojczystej w dzierżawę kilkunastoletnią pp. Lilienfeldom, to tem bardziej musimy zaznaczyć swoje przeciwieństwo przeciw pozbyciu tych dóbr im na własność. Nie chcemy w tę kombinacyę wierzyć, znając miłość p. Adama Ostaszewskiego do ojczystej ziemi, ze względu atoli, że stosunki finansowe mogą nieraz odgrywać niepomierną rolę, uważamy za swój obowiązek — którzy pierwsi energicznie wystąpiliśmy przeciw wydzierżawieniu tych dóbr pp. Lilienfeldom i z pokorą przyznajemy, że prowadziliśmy tę akcyę w kraju dla dobra kraju — zwrócić uwagę dyrekcyi Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń na grożące niebezpieczeństwo i prosić ją o zajęcie się tą sprawą, jako sprawą krajową. O ile nasze wiadomości sięgają, dobra podhajeckie zwidzał dyrektor p. Zenon Słonecki, a lustracya dóbr tych miała na nim wywrzeć bardzo korzystne wrażenie i przekonać go, że dobra podhajeckie warte są bezwzględnie znacznie więcej aniżeli Towarzystwo za nie dało.

Obecnie tedy, gdyby Towarzystwo wzaj. ubezpieczeń w Krakowie dobra te rzeczywiście pozbyło — obowiązkiem jego byłoby oddać je w ręce, które chciałyby i miały możność utrzymania tego majątku. Pozorne działanie nie usprawiedliwiłoby ani Towarzystwa ani osoby trzeciej — a zarzuty, jakieby skutkiem tego powstały, musiałyby spaść na strony mające udział w tej sprawie. Poruszamy tę rzecz z pewną przykrością, ale też w przekonaniu, że tych kilka słów, które choćby były dyktowane niezupełnie dokładną informacyą, wskażą zarówno Towarzystwu jak i mającym zamiar nabyć dobra podhajeckie — jeden cel, o którym wszystkim chodzi i chodzić musi: by obszar wspomniany dla nas niepowrotnie nie przepadł.

Z obrad komisyi budżetowej.

Wiedeń 12 lutego.

Dyskusya nad programem rządowym zajęła tyle miejsca w dziennikach tutejszych, że o ważnych rzeczowych rozprawach i pracach wydziałach zaledwie wspomniano.

Na jednem z ostatnich posiedzeń wydziału budżetowego polscy członkowie bardzo żywy w dyskusyach brali udział, i w przemówieniach swoich poruszali sprawy ważne dla kraju. Z tego też powodu uważam za stosowne podać wam z tego posiedzenia niektóre szczegóły. Na porządku dziennym rzeczonego posiedzenia były przedewszystkiem rezolucye i petycye dotyczące rozdziału „podatków bezpośrednich". Przy rozprawie nad rezolucyą o rewizyi katastru podatku gruntowego żądał hr. Piniński, ażeby przy zbieraniu dat, które mają być zużytkowane przy najbliższej rewizyi katastru podatku gruntowego, zaciągnięto rady towarzystwa rolniczego, albowiem przez nie rządowi udzielone daty będą najpewniejsze.

Poseł Kozłowski popiera wywody poprzedniego mowcy i podnosi, że z powodu niedostatecznego wykształcenia organów gminnych materyał statystyczny jest bardzo niedokładny i należy je uzupełnić datami podanem przez towarzystwa rolnicze. Pod obradę podano następnie posła dr. Rutowskiego projekt ustawy o ulgach podatkowych dla spółek magazynowych.

Poseł dr. Rutowski życzy sobie, żeby projektowane przez niego ulgi podatkowe zastosowano nietylko do spółek magazynowych lecz i do innych spółek zarobkowych i przemysłowych.

Komisya budżetowa przyjęła projekt posła dr. Rutowskiego — po krótkiej dyskusyi.

Następnie referował poseł dr. Kozłowski o centralnym zarządzie skarbowym. Mowca urguje wniesienie przedłożenia o grzywnach fiskalnych ze względu na przestarzały sposób prowadzenia dochodzeń i na skład sądów, kary fiskalne wymierzających.

W dalszym ciągu zapytuje mowca ministra w jakim stadyum znajduje się wykonanie rezolucyi Izby, odnoszącej się do ustawodawczego uregulowania sposobu ściągania manipulacyi w kasach skarbowych i służby rachunkowej.

Sprawozdawca skarży się na ostry i często niesprawiedliwy wymiar podatków i należytości, jakoteż na bezwzględność niższych organów przy ściąganiu tychże, co z pewnością nie leży w intencyi rządu. Ministerstwo skarbu często objawiało humanitarne tendencye, należy zatem niższe organa pociągnąć do odpowiedzialności za ich postępowanie.

Możnaby przy tej sposobności wskazać na wyradzające się z tego powodu u ludności wiejskiej nienawiści do organów skarbowych. To stanowi bardzo niebezpieczny objaw socyalny, na który nie można obojętnem spoglądać okiem.

W wielu miejscach staje się ta okoliczność główną przyczyną wychodźtwa ludu.

Ze względu na praktykę urzędów wymierzających należytości, powinny i te ustawy, które służą do ochrony interesów opodatkowanych, ściślej być poddawane kontroli.

W szkołach dla straży skarbowej należy zwrócić uwagę frekwentantów nietylko na prawa skarbu państwowego, lecz *także na obowiązki urzędników skarbowych wobec stron.*

Mowca wnosi następujące rezolucye: 1. *Wzywa się rząd, żeby w jak najkrótszym czasie wniósł do Izby przedłożenie, na mocy którego ustawa o grzywnach fiskalnych gruntownej może uledz zmianie.* 2. Wzywa się rząd, ażeby należytość kwartalna za upomnienie o dług podatkowy zniżono na 20 ct. i żeby w ogóle zniżono koszta egzekucyjne od kwot do 50 zł.

Hr. Piniński żąda, ażeby ministerstwo dało wskazówki władzom skarbowym, by przy ściąganiu podatków miały wzgląd na ludność powiatów wschodnio-galicyjskich, dotkniętych nieurodzajami.

Po przemówieniu końcowem referenta dr. Kozłowskiego, w którem wskazuje na to, że urzędnicy skarbowi powinni za podatki za wysoko wymierzone być równie do odpowiedzi pociągnięci, jak za wymiar za niski, albowiem przy obecnym stanie rzeczy zbytnia gorliwość urzędników idzie zawsze na niekorzyść ludności.

Przyjęto tytuł „Centrale".

KORESPONDENCYE.

Poznań 12. lutego.

Ucisk języka polskiego

(*J.*) Jak utrudniają nam na kroku nasi „najserdeczniejsi", jeżeli chodzi o nasz język polski, dowodzi tego następujący wypadek, jaki się świeżo wydarzył w Tczewie w Prusach zachodnich. Miało się tam odbyć zebranie przedwyborcze, w celu zaznajemienia wyborców polskich, ażeby głosowali na kandydata polskiego p. Michała Kalksteina z Klonówki.

Zebranie zagaił p. Michał Kalkstein, objaśniając, że z powodu zgonu posła śp. Kossowskiego odbędą się wybory uzupełniające do parlamentu niemieckiego.

Potem udzielił głosu redaktorowi *Gazety Gdańskiej* p. Miliskiemu, który rozpoczął mówić naturalnie po polsku. Nagle zbliżył się obecny na zebraniu policyant i oświadczył, że ma polecenie od burmistrza rozwiązać zebranie, skoroby kto chciał mowę polską wygłosić. P. Miliski nie chciał mówić po niemiecku i naturalnie zebranie zostało rozwiązane.

Nie pomogły ani protesty, ani żadne zażalenia. Jako powód do rozwiązania zebrania podał obecny tamże policyant to, że na policyi nie zameldowano, iż polskie mowy będą wygłaszane. Wobec tego bardzo słusznie pisze *Gazeta Gdańska*: „Jest dla nas nowością, aby potrzeba było powiadamiać policyę o tem, w jakim języku obrady na zebraniu toczyć się będą. To też przewodniczący wystosował zaraz zażalenie na ręce burmistrza do rejencyi".

Zebranie więc się nie odbyło i odbędzie się dopiero w przyszłą niedzielę i burmistrz miejscowy otrzyma powiadomienie, że przemówienia będą polskie. Otóż znowu dowód „życzliwości" naszych władz. A z góry nie starają się wcale temu zapobiedz. Przynajmniej nie widzimy tego. I wobec tego nasi lojaliści każą nam wierzyć w słońce Berlina!

Gwarancya pokoju.

Lwów 14. lutego.

Od lat już przywykliśmy usłyszeć każdej zimy jakąś niespodziankę w kwestyi technicznego wydoskonalenia uzbrojeń. Niespodzianki te odbijają się w budżecie milionowemi wydatkami na nową broń i nie należą przeto do najmilszych wiadomości politycznych. Ale zazwyczaj mają tę przynajmniej stronę dodatnią, że zwiastują one wraz z ofiarami finansowemi nowy także okres pokoju niezbędny na zaopatrzenie się w broń nową. Może tedy Rosya gniewać się na Jakobsona za odkrycia coraz nowe, stawiające obłudną politykę caratu w świetle tak jaskrawem, że nietylko resztki sympatyi bułgarskich dla Moskwy, ale i zaufanie i szacunek dla niej Serbii i Czarnogóry zaginąć muszą — może szowinistyczna prasa petersburska coraz zuchwalej rozpisywać się o powołaniu świętem Rosyi zawojowania całej Azyi aż do granic angielskich i na razie z podyktowanym pokazu patryotyzmem domagać się zajęcia Heratu lub całej Bucharyi, albo przynajmniej stworzenia formalnego nad nią protektoratu z częściowem obsadzeniem kraju wojskami rosyjskiemi — wszystko napróżno. Wszystkie te w innych czasach zaostrzeniem sytuacyi grożące objawy opinii rosyjskiej dziś nic nie znaczą. A to dlatego, bo broń rosyjska okazuje się niezdatną do boju, a w Niemczech dopiero myślą o nowej broni.

W Niemczech nie tajnem dziś nikomu, że broń zaprowadzona w armii jest za wielką. Od dwóch lat pojawiają się [illegible] tem. Zrazu mówiono, że wielkich zmian [illegible]

4

Małżeństwo Bewer

przez

Pawła Lindaua.

(Ciąg dalszy.)

Klaus nie był bynajmniej blagierem, jakby to się można spodziewać, u takiego bywalca. Z naiwnem zdumieniem i niewinną uciechą prowincyonalisty, przypatrywał się karkołomnym produkcyom akrobatów. Bardziej go zajmowali artyści na scenie, od znanych osobistości i typów stolicy w lożach, na które Leon zwracał jego uwagę.

— Popatrzno na tego wysmukłego młodzieńca naprzeciwko! Na tego, w małym jedwabnym kapeluszu i jasno popielatym surducie! Więcej na prawo... prosto naprzeciw nas! Tak! Myślę o tym w górę wystrzelonym brunecie! Jest to książe Dymitr Struza... Rumun, który służy przy naszych dragonach. Doskonały jeździec i tęgi oficer, ulubieniec naszych małych aktoreczek... Jeden z moich znajomych... Czy mam cię przedstawić?

— Na co?... Któż to? — dodał zaraz, wskazując na scenę.

Na deski wstąpiła ładna dziewczyna w ekscentrycznej tualecie,. w ubiorze nie należącym do żadnego kraju, do żadnej epoki, ani też sezonu. Artystka miała na sobie zupełnie króciutką i bardzo głęboko wyciętą suknię, z jasno niebieskiego atłasu, sięgającą zaledwie po kolana i z pięknej budowy ukazująca bardzo wiele, może więcej, niż dozwolono. Stanik miał ciemno niebieską kamizelkę, obszytą srebrnymi huzarskimi sznurami i puszkiem łabędzim. Do lewej piersi przypięła nadmiernie duży bukiet świeżych róż. Zdumiewająco małe nogi kryły się w jasno niebieskich atłasowych trzewikach, z wysokimi, czerwonymi korkami. Na głowie miała mały średniowieczny biret z szkarłatnego aksamitu, a w ręku trzymała wachlarz z różwobarwnych piór. Cały ten kostyum był niedorzeczny i bezstylowy jak rzadko, ale osoba ubrana wyglądała w nim prześlicznie. Miała twarz zajmującą: oczy jej były ciemno brunatne, włos bardzo gęsty i sino czarny, brwi silnie zarysowane, usta zachwycającej świeżości; widocznie była bardzo mało ubieiona. Twarz miała ten sam kameliowo biały koloryt, co piersi, kark i zupełnie obnażone ręce; figura nad wyraz zgrabna i powabna.

Wystąpienie jej miało pewność siebie i śmiałość niemal wyzywającą; po skromnych literach jednak, któremi jej imię wypisano na programie, można było poznać, że nie zalicza się do gwiazd w Walhalli.

Katy Schöne. Austryackie i węgierskie pieśni — stało na afiszu.

— Kto to? — powtórzył Leon. — Nie znam! Pewnie jakaś szansonistka. Katy Schöne? — mówił, zaglądnąwszy w afisz — Jak mówiłem, nie znam.

— Przepyszna kobietka — rzekł Klaus.

— Bardzo chwacka! — potwierdził Leon.

Podczas gdy orkiestra wykonywała przygrywkę do bardzo pięknej piosenki wiedeńskiej, stanęła Katy ciągle się wachlując, zaraz za budką suflera na środku sceny i ztamtąd rzucała badawcze spojrzenia na wybitniejsze miejsca. Uśmiechnęła się kilkakrotnie znacząco, może tylko dlatego, ażeby ukazać ładne zęby, a może też uśmiechem witała kogo ze znajomych. Gdy spojrzała do loży rumuńskiego księcia, nietylko się uśmiechnęła, ale na chwilę zamknęła oczy, jakby do niemego pozdrowienia.

Klaus zauważył to i zmartwił się, sam nie wiedząc dla czego. Czekał daremnie, ażeby się i do niego zwróciła. Wysunął się trochę naprzód, oparł lewy łokieć o poręcz loży, podparł twarz na ręku, otworzył nieco usta i oddechał powolnie i głęboko.

Śpiewała wesołą piosnkę wiedeńską. Klaus rozumiał wprawdzie tylko oderwane słowa, ale zdawało się to być wysławianiem walca, którego prawdziwą poezyę tylko Wiedeńczyk należycie ocenić potrafi. Śpiewała miłym głosikiem, czysto, naturalnie, widocznie bez szkoły, lecz z pewną filuteryą, która Klausa zachwycała. Podczas pierwszej części, miała te same ruchy nierozsądne i konwencyjne co wszystkie szansonistki, ale przy skocznym rytmie refrenu, rozbudziło się w niej nagle dziwne życie i zuchwała żartobliwość przemawiała z każdego tonu, wychodzącego z jej gardła, z każdego mrugnięcia jej chytrych oczu, z każdego ruchu jej zgrabnej postaci. Wszystko w niej drgało. Ten refren zapowiadał niewypowiedziane rozkosze.

Klaskano tak, jak po innych produkcyach. Ale Klaus bił w szerokie dłonie tak gwałtownie i z taką wytrwałością, że wywoływał uśmiechy obok siedzących; Katy zauważyła także te wysiłki olbrzyma i posłała do jego loży grzeczny ukłon; wreszcie udało mu się porwać publiczność, która poszła za jego przykładem i zniewoliła śpiewaczkę do ponownego występu i dodania jeszcze jednej piosnki. Jej twarz, która dotąd zachowała swoją uśmiechniętą minę, przybrała nagle wyraz bardzo smutny i bolesny; drżące pianissimo rozpoczęło śliczną melodyę Koszata, skargę Moicis:

„Verlassen, verlassen,
Verlassen bin ich,
Wie der Stein auf den Strassen
Mein Bursch vergisst mich.

D'rum geh ich zum Kirchlein,
Zum Kirchlein hinaus,
Dort knie ich nieder,
Und wein' mich halt aus."

Nie poruszyła się żadna ręka. Między publicznością zapanowało takie usposobienie, któreby można niemal pobożnem nazwać. Leon chciał szepnąć jakąś uwagę Klausowi; ale ten uczynił gwałtownie odtrącający ruch i niechętnie zmarszczył czoło.

Leon umilkł bez szemrania. Katy śpiewała ostatnią zwrotkę:

„Im Wald steht ein Bäumchen,
Das grünt s' ganze Jahr.
Da hat er mir's g'schworen,
Wir würden ein Paar.

Dorthin zieth's mich allweil,
Dorthin ist mein Sinn,
Dort merk' ich recht deutlich,
Wie verlassen ich bin!

Wyglądała bardzo nieszczęśliwie, a w głosie słychać było jakby brzmienie, stłumionego, melodyjnego łkania.

Nagle ucichła, twarz jej przybrała w tej chwili dawny swój łobuzowski wyraz, a skłoniwszy się uprzejmie na wszystkie strony, pląsającym krokiem wbiegła za kulisy. Ale teraz rozległy się powszechne oklaski. Katy została wywołaną dwu i trzykrotnie.

Uśmiechała się coraz uprzejmiej i ruszała skromnie głową, jakby chciała powiedzieć, że honor ten jest zupełnie niezasłużony; a gdy klaskano dalej, ruchem ramion i spojrzeniem na kapelmistrza, dała poznać, że nie spodziewała się takiego odszczególnienia i nie przygotowała do dalszego śpiewu. Klaus klaskał dalej, jednak podniesiono protest, więc musiał tego zaniechać.

— Dałbym wiele za to, gdyby tę pieśń jeszcze raz powtórzyła — rzekł do Leona. — Jakżeto było? „Verlassen... wie der Stein auf den Strassen"...

— Zachwycająca osoba ta panna Schöne. Czy można zrobić z nią znajomość?

— Nic łatwiejszego — odpowiedział Leon. — Zaproszę ją na kolacyę.

— Czyż tak łatwo przyjmie zaproszenie?

— Dlaczegożby nie?

— Szkoda! Ale uczyniłoby mi to przecie wielką przyjemność.

Leon kazał przynieść kopertę, napisał na bilecie kilka słów, zaadresował do „panny Katy Schöne. Pilno." i posłał do damskiej garderoby kelnera, który zdawał się być przyzwyczajonym do podobnych poleceń, bo wrócił bardzo prędko z odpowiedzią. Klaus nachylił się ciekawie, ażeby ją zaraz przeczytać: — Niestety nie mogę. Na dziś już przyjęłam zaproszenie. — „Już" było napisanem przez „sz."

Klaus był bardzo niekontent; cieszył się prawdziwie, a teraz nic z tego! Na te osoby nie można się spuścić; wszędzie są jednakowe. Stał się aż patetycznym i zabierał się wydać sąd bardzo surowy i niesprawiedliwy na wszystkie kobiety, gdy mu Leon przerwał w tonie usprawiedliwiającym:

(C. d. n.)

chłoną wielkich kosztów. Teraz milczenie podejrzane o rodzaju zmian i wielkości kosztów zalega biura prasowe, natomiast pisma przynoszą sprawozdanie z broszury major-generała Wittego, w której pruski ten oficer zapowiada konieczność przejścia ze systemu broni kalibru 8 milim. do systemu 5 milimetrowego. Przy powstaniu w Chili pierwszy raz wypróbowano tę broń nową i to wielkości 6 milimetrów Pokazało się, że system ten jest doskonały. Choć dziś nie można jeszcze sporządzać broni 5 milimetrowej, która by nastręczała taką pewność jak broń 6·5 milimetrowa, to jednak nie ulega wątpliwości, że niebawem znajdzie się mieszaninę metalu odpowiednią na kule i ulepszy się proch tak, iż system ten będzie jedynie możliwym W Rosyi robiono już próby taką bronią 5 milimetrową — i próby te dobrze miały wypaść. Im kaliber jest mniejszy, tem więcej patronów może żołnierz przy sobie nosić, tem więcej wystrzałów też padać może bez przerwy. Obliczono, że kaliber 5 milim. przedstawia wobec kalibru 8 milim. korzyści dwa i pół razy większe. Otóż nie wolno dać się prześcignąć żadnemu z państw ościennych, z którem spodziewać się można starcia. Broń o tyle lepsza zapewnia połowę zwycięstwa.

Nikt nie zechce się narazić na takie szanse boju. I w tem wyczekiwaniu i przygotowaniu się do jak najlepszego uzbrojenia leży rękojmia pokoju. Ma zresztą carat i swoje własne powody zwlekania z wszystkiemi krokami zaczepnemi i kto wie, czy cały w ostatnich dniach zaaranżowany manewr zbliżenia się do Niemiec nie był po części wypływem tych powodów.

Rosya w roku 1891 ugodziła się była z Francyą o dostarczenie broni z francuskich fabryk, Freycinet dostarczyć miał jednej części broni z fabryk francuskich; drugą część miały wyrabiać fabryki rosyjskie z pomocą maszyn francuskich i robotników we Francyi wykształconych. Tymczasem pokazuje się, że fabrykat rosyjski nie dopisał oczekiwaniom. Z końcem roku 1893 miała cała armia być uzbrojoną. Francya dostarczyła dotychczas i dostarczy w czasie najbliższym pół miliona repetyerek wedle umowy i zupełnie odpowiadających wszelkim warunkom. Ale w Rosyi nie można się było zdobyć na broń możliwą w wojnie. Komisya wojskowa odrzuciła wszystkie dotychczasowe wyroby. Konsternacya w kołach wojennych nie mała tem większa, że Francya gotowa była wszystkich repetyerek dostarczyć a tylko szowinizm moskiewski, który koniecznie chciał mieć krajowe fabryki, stanął temu na zawadzie.

A zapomnieć się nie godzi, że stosunek Francyi do Rosyi podówczas był całkiem inny, że republika w zapale pozyskania sojusznika na wszystko godziła się, a dziś za to, gdy przyjdzie do ponownych rokowań, postawi żądania wyraźne — i nie tak korzystne Rosyi. Republika pożyczała pieniądze i dawała maszyny, materyał — o ile był potrzebny — i robotników. Rosya chciała korzystać ze sposobności i jednym zamachem przynajmniej technikę wojennej fabrykacyi postawić na wyżynie u siebie równej francuskiemu przemysłowi z tradycyą wiekową. Nie udało się. Ta eksploatacya przyjaźni francusko rosyjskiej zupełne zrobiła *fiasco*. A teraz po maskaradach berlińskich Francya zażąda pewniejszych od Moskwy rękojmi, jak śpiewu Marsylianki.

I tak dzięki indolencyi rosyjskich mechaników, dzięki zarozumiałości zarządu wojennego, sprawa uzbrojenia armii moskiewskiej w nową broń przewlokła się co najmniej o dwa lata. A tem samem i widoki niezaburzonego pokoju o takie dwulecie wzrosły.

Oto gwarancye najlepsze pokojowych usposobień!

Lenartowicz o sobie.

W odpowiedzi na list jednego ze znanych krytyków lwowskich, roszący o daty biograficzne do studyum, które przygotowywał, napisał o sobie skromny poeta tyle tylko:

Florencya 28/1 93,
via Montebello 24.

Najczcigodniejszy Panie!

Na zaszczytne Jego wezwanie pospieszam z odpowiedzią.

Rady całem sercem służyć w dostarczeniu szczegółów, dotyczących mojej karyery literackiej, prawdziwie znajduję się w trudnych terminach, już to z powodu, że nigdy nie przyszło mi pisać o sobie ani nawet w poufnych listach wspominać, a powtóre, że w obecnej chwili cały jestem zajęty korektą manuskryptów, które jeśli mnie moja miłość autorska nie uprzedza, zawierają w sobie roboty, jedynie może zasługujące na przyjrzenie im się z bliska i ocenienie.

Manuskrypta wspomniane mam zabrać ze sobą do Lwowa i pod sąd Wasz Najczcigodniejszy panie poddać przed podaniem do druku.

Po ogłoszeniu publiczność będzie miała wyobrażenie o łuku, jaki przebiegłem myślą, i jak wszystko, co mi pod oczy podpadało, dołężnie czy niedołężnie starałem się naznaczyć.

Jedna rozmowa z Najczcigodniejszym panem więcej go objaśni o stosunku moim do młodych literatów warszawskich z przed pół wieku, niżby to się dało zawrzeć w rozległej korespondencyi.

Epoka to ciekawa i godna współczucia, zważając na warunki, w jakich znajdowała się młodzież ówczesna, na konspiracye, na idee poruszające umysły i na brak szkół wyższych.

Żywem słowem da się to lepiej zrobić niż pismem, do którego zasiadając, a mianowicie kiedy się ma mówić o sobie, jakoś się dziwnie na sercu robi, bo co ja wart? i jakie były moje tryumfy (!)

A prawda, trzy razy — w Krakowie w r. 1848, kiedy przedstawiono mój dramat pt. „Wskrzeszenie“ (zatracony przez amatorów, którzy go przedstawili) i „Tyrteusza“, wiersz recytowany na scenie krakowskiej; ten ostatni powierzyłem był Anczycowi, który, jak słyszę, piękniejszy napisał, ale już po mnie (wiersz zaś mój zatraciłem).

Jarsenka krakowska zamieściła o dramacie słów kilka pi arza Ulrycha, w których arcypochlebnie o autorze się wyraziła — a przyjęcie w teatrze o mało mię w pychę nie wbiło szkoda że to zaginęło, a no, cóż robić.

Wiem, że o mnie pisali Fr. Lewestam — J. I. Kraszewski, Szulc Dominik, prof. — Lucyan Siemieński, że wspominali Trentowski i Libelt — ale gdzie to i kiedy było ogłaszane wymienić nie potrafię — pisał także WP. Wójcicki, Grochowski i Starkel. A czy która Literatura wspomina o mnie, nie wiem.

W Brukseli w r. 1850 uciszyłem się i z hymnu zeszedłem do prostej powieści („Błogosławionej“), powitanej serdecznie przez jedynego prawdziwego przyjaciela J. I. Kraszewskiego.

Drugi mój tryumf — to chyba mowa na kopcu Kościuszki — a trzeci

Entuzyazm studentów na Uniwersytecie Bolońskim, kiedym po trzeciej konferencyi wchodził do Auli, — okna się trzęsły i ręce wyciągały do mnie, a krzyk ogłuszał: *eviva la Polonia!*

Za które to współczucie odpowiedziałem — nie dla mnie, ale dla tej, która szlachetne serca wasze, panowie, niezmierną boleścią porusza, przyjmuję wasze słowa, najniższy i najnieznaczniejszy pomiędzy swoimi — *eviva Italia!*

Ale dość — nagadamy się do woli za widzeniem się we Lwowie — gdzie jedynemu dziś w kraju (Galicyi *Rd.*) bezstronnemu, najzacniejszemu krytykowi wyspowiadam się ze wszystkich grzechów literackich mojego żywota, ośmielony listem, który z żywą radością czytałem i za który raz jeszcze dziękuję — pisząc się Jego prawdziwym sługą

T. Lenartowicz.

KRONIKA.

Lwów dnia 14 lutego.

Zapiski osobiste. Arcyksiążę Leopold Salwator, powróciwszy onegdaj z Wiednia do Lwowa, zabawił tu jeden dzień i wczoraj wyjechał do Florencyi.

Prezydent kolei państwowych dr Leon Biliński, proszonym był na sobotni obiad dworski.

Dyrektor kolei państwowych p. Alfred Sulima Deyma wyjechał wczoraj wieczorem w sprawach urzędowych do Wiednia.

Inżynier górniczy p. Leon Syreczyński wyjechał wskutek polecenia Wydziału krajowego na zwidzenie szkół górniczych w Wieliczce, w Leoben i Morawskiej Ostrawie celem przestudyowania planów naukowych tych szkół i następnego opracowania programu nauk dla zorganizować się mających u nas szkół górniczych.

Śluby. W kościele OO. Bernardynów o godzinie 12 w południe odbył się dnia 11 b. m. ślub panny Mieczysławy Pilawskiej z panem Janem Starzewskim, właścicielem dóbr Chlebowic Świrskich.

W Krośnie odbył się dnia 11 b. m. ślub panny Heleny Dąbrowskiej, córki Konstantego i Emilii Dąbrowskich z p. Henrykiem Gruszeckim, dyrektorem krajowej szkoły tkackiej w Krośnie.

W Przemyślu pobłogosławiony został związek małżeński panny Jadwigi Frajndówny z p. Janem Dereniowskim.

W sobotę dnia 11 b. m. odbył się w kościele parafialnym w Zembrzycach ślub panny Pauliny Hajman z p. Józefem Sembratowiczem, urzędnikiem kolei państwowej w Krakowie. Związek małżeński pobłogosławił ks. Stanisław Hajman, brat panny młodej.

W kościele parafialnym w Łanczynie pod Kołomyją pobłogosławionym został wczoraj związek małżeński panny Julii Bukojemskiej z p. Bolesławem Białkowskim, inżynierem, kierownikiem rafineryi nafty w Chorkówce.

W kościele św. Barbary w Krakowie pobłogosławiony został w sobotę ślub dr. Wiktora Gajewskiego z panną Maryą Kowalikowską.

W kościele OO. Karmelitów na Piasku zawarte zostały związki małżeńskie dr. Jana Seyka, lekarza ze Skoczowa, z panną Heleną Hankiewiczówną, córką emerytowanego szefa sekcyi w ministeryum skarbu, i p. Melchiora Czarneckiego, przedsiębiorcy budowlanego, z panną Stanisławą Wierzychowską, córką obywatela m. Krakowa.

Promocye. Pan Stanisław Czykaluk, rodem ze Supranówki, otrzymał na uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

Sprawy sądowe. Minister sprawiedliwości hr. Schönborn przesłał do wszystkich sądów pierwszej instancyi następujące rozporządzenie: „Z okazyi zaszłych niewłaściwości zwraca się na to uwagę sądów, iż w sprawach karnych, w których wypada rozstrzygać ze stanowiska sanitarno-policyjnego, nie należy w charakterze rzeczoznawców wzywać osób ze świata kupieckiego, które bywają zazwyczaj w podobnych sprawach interesowane, lecz osobistości zawodowe ustawą do tego aprobowane“.

Sprawy pocztowe. Z dniem 16 b. m. zaprowadzona została między Horodenką a Załuczem jazda posłańcza dla przewozu podróżnych.

† Hr. Władysław Bolesta Koziebrodzki umarł wczoraj o godz. 5 popołudniu w majątku swoim Chłopicach w powiecie jarosławskim. Zabrała go krajowi i społeczeństwu choroba długotrwała i ciężka, a zabrała po 55 latach rzetelnej pracy około podniesienia materyalnego i moralnego Jego i Naszej ojczyzny. Ukochał on ją całem i gorącem sercem, a nietylko ukochał, ale wszystkie swe siły, całą pracę poświęcił na to, aby miłość tę okazać w czynie. Służył swemu krajowi na polu walk politycznych jako poseł na Sejm krajowy i do rady państwa, służył sprawie autonomicznej jako członek i prezes rady powiatowej jarosławskiej i zastępca członka Wydziału krajowego, służył rolnictwu jako wzorowy gospodarz na odziedziczonym po przodkach łanie; prezes towarzystwa gospodarskiego jarosławsko-łańcuckiego, bronił piękności kraju rodzinnego przeciw ponętom zagranicy jako prezes towarzystwa tatrzańskiego, niósł wysoko sztandar słowa polskiego jako poeta i dramaturg, za którą to służbę otrzymał słabe uznanie na niedawno odbytym konkursie, a nakoniec, co najważniejsza i co samo jedno dawałoby mu prawo do pamięci potomnych gdyby nie miał do niej tylu innych tytułów, był wzorem prawego obywatela i szlachcica polskiego. Szczątki ziemskie śp. Władysława Koziebrodzkiego złożone zostaną na cmentarzu chłopickim 16. b. m. — Cześć Jego pamięci.

Z miasta.

Jubileusz papieża. Komitet wykonawczy uprasza osoby, które nie otrzymały zaproszeń na obchód 18. bm., aby raczyły zgłosić się przed 16. bm. do kancelaryi komitetowej w Czytelni katolickiej (Łyczakowska 3, II. piętro) od 11. do 12. lub od 6. do 8. wieczór. Osobnych zaproszeń dla rodzin nie wysyła się, zaproszenie głowy rodziny upoważnia do żądania biletu dla innych członków tejże rodziny. Wydawanie biletów jednak będzie z konieczności rozmiarami pomieszczenia. Członkowie Czytelni katolickiej otrzymują bilety za osobistym zgłoszeniem się bez poszczególnych zaproszeń. Członkowie Towarzystwa św. Wincentego a Paulo otrzymują je za pośrednictwem prezesów konferencyi do której należą. Wszystkie bilety są bezpłatne.

Towarzystwa prawniczego Sprawozdanie z czynności wydziału Towarzystwa prawniczego lwowskiego za rok 1892, które właśnie mamy pod ręką, przedstawia się bardzo ponętnie tak co do formy, jak i co do obfitej treści, stanowi bowiem dziełko obejmujące 9 arkuszy druku. Szczere uznanie należy się całemu wydziałowi Towarzystwa prawniczego za rozbudzenie takiego ruchu w Towarzystwie prawniczem, jakiego dawno nie pamiętamy. To też Towarzystwo prawnicze lwowskie zwróciło na siebie uwagę powszechną, o opinie prawne zwracają się doń nietylko władze, ale i pojedyncze jednostki. Opierając się na uchwale pierwszego zjazdu prawników i ekonomistów polskich zainicyował wydział organizacyę Towarzystw prawniczych na prowincyi. Towarzystwa takie powstały dotąd w Borszczowie, w Brodach, w Brzeżanach, Czortkowie, Jarosławiu, Kołomyi, Przemyślu, Samborze, Sanoku, Stryju, Tarnopolu, Złoczowie i w Żółkwi. — Wydział wobec tego ruchu i zawiązku Towarzystw prawniczych, zajmuje się obecnie zorganizowaniem związku Towarzystw prawniczych. — Wydział wniósł w r. 1892 trzy petycye a to w przedmiocie uznania prawa polskiego jako przedmiotu egzaminacyjnego przy egzaminach ścisłych na wydziale prawa i administracyi na uniwersytetach we Lwowie i w Krakowie. W sprawie rządowego projektu do zmiany kompetencyi sądowej w sprawach spadkowych, pupilarnych i kuratelnych wniósł wydział petycyę do wszystkich naczelników władz krajowych w sprawie przestrzegania w aktach i pismach urzędowych czystości i poprawności języka polskiego. Obecnie zaś przedłoży niebawem opinię w sprawie urzędów rozjemczych i sądów pokoju. Wydział wychodząc z założenia, że w roku 1893 wszelkie sprawozdania o ruchu Towarzystwa będą ogłaszane w organie Towarzystwa: Przeglądzie prawa i administracyi, streścił w swojem sprawozdaniu wszystkie odezwy i pogadanki. Wydział uchwalił zająć się wydawnictwem ustaw administracyjnych i pozyskał już referentów. Towarzystwo liczy obecnie przeszło 300 członków. Fundusze Towarzystwa przedstawiają się również świetnie, bo nadwyżka wynosi 137 złr. 40 ct.

Zakład głuchoniemych. W dniu wczorajszym odbyła się doroczna zabawa z tańcami dla wychowanków jak również i dla głuchoniemych, którzy już ten zakład opuścili. Wychowanice i wychowańcy wystąpili w przebraniach. Współudział w zabawie wzięło całe grono nauczycielskie z czcigodnym ks. rektorem Ignacym Pogonowskim na czele. Tańce przy dźwiękach arystonu prowadził pan Niedźwiedzki, nauczyciel tegoż zakładu. Zdawałoby się, iż muzyka głuchoniemym zbyteczna, a przecież tak nie jest, gdyż wibracya muzyki udziela się im przez podłogę i to im sprawia przyjemność. Twarzyczki rozpromienione dzieci jak nie mniej byłych wychowanków i wychowanic wymownie świadczyły, iż zabawa ta sprawiała im wielką przyjemność. Żywy współudział wziął też w tej zabawie p. Zelinger, emerytowany oficyał namiestnictwa i prezes Stow. głuchoniemych, a pomiędzy gośćmi, którzy przybyli powodowani ciekawością i życzliwością dla zakładu znajdowali się też: ks. dr. Narajewski, ks. Stanisław Szymała, wikaryusz parafii św. Antoniego, pp Wilkosz, Pollak z żoną i p. Kropiński z córką, dyrektor szkoły im. św. Antoniego

Konkurs na pawilony, mające być wybudowane, na miejscu wystawy krajowej w r. 1894, dał następujący rezultat:

Pawilon sztuk pięknych Pierwszą nagrodę 200 zł. przyznano p. Zygmuntowi Gorgolewskiemu, dyrektorowi szkoły przemysłowej we Lwowie, za projekt „Pracą“, drugą nagrodę 150 zł. p. Franciszkowi Skowronowi, architektowi we Lwowie, za projekt „Sztuce“.

Pawilon przemysłowy. Pierwszą nagrodę 150 zł. przyznano p. Alfredowi Kamienobrodzkiemu, architektowi we Lwowie, za projekt „Przemysł“, drugą nagrodę w kwocie 75 zł. p. Kazimierzowi Piekarskiemu, architektowi we Lwowie za projekt „Naprzód“.

Pawilon architektury. Dotychczas nie przyznano nikomu nagrody. Rozstrzygnie ostatecznie wydział budowlany.

Pawilon szkolny. Nagrodę w kwocie 100 zł. przyznano p. Z. Dobrowolskiemu, architektowi w Zakopanem, za projekt „Proserpina“.

Pawilon rolnictwa. Nagrodę 50 zł. otrzymał p. Z. Dobrowolski, architekt w Zakopanem, za projekt „June“.

Pawilon muzyczny. Pierwszą nagrodę 150 zł. otrzymał p. Franciszek Skowron. drugą nagrodę 50 zł. p. Ekielski, architekt w Krakowie.

Pawilon dziennikarski. Nagrodę 50 zł. przyznano architektowi p. Krzyszkowskiemu z Kołomyi, za projekt „Widokręg“.

Pawilon leśno-łowiecki. Pierwszą nagrodę 50 zł. przyznano p Janowi Zawiejskiemu, architektowi w Krakowie, za projekt „Prima vista“, drugą nagrodę p. Wirskiemu, architektowi we Lwowie.

Wystawa nagrodzonych projektów urządzoną będzie w Muzeum przemysłowem w ratuszu. Otwarcie wystawy nastąpi dziś przed południem.

Towarzystwo wzajemnej pomocy dziennikarzy polskich. Namiestnictwo przyjęło do wiadomości statut, i inicyatorowie jego zostali zawiadomieni, iż władza nie ma nic do nadmienienia przeciwko założeniu tego stowarzyszenia. Niebawem przeto będzie mogło być dokonanem formalne ukonstytuowanie się Towarzystwa, i rozpocznie ono swoje czynności.

Klub Rusinek zawiązany został wczoraj we Lwowie. Celem klubu jest ożywienie ruchu umysłowego Rusinek, rozbudzenie ducha narodowego i życia towarzyskiego. Przewodniczącą obrad była pani Harasimowiczowa. Prezydentką została pani Szuchiewiczowa, a do wydziału weszły panie: Barwińska, Fedakowa, Kocowska, Harasimowiczowa i Leontowiczowa.

Z Izby sądowej. Dzisiaj rozstrzygał sąd przysięgłych jeden z tych wypadków, które najwięcej dostarczają materyału reformatorom prawa karnego do zarzutów przeciw istniejącej ustawie. Chodzi mianowicie o te, że obecna ustawa zalicza młody wiek przestępcy tylko do okoliczności łagodzących, podczas gdy wielu dzielnych prawników, do których mniemania i dr. Górecki, obrońca w dzisiejszej sprawie, jak się zdaje, należy, sądzi, że należy małoletnich przestępców nie karać, lecz oddawać do zakładów poprawczych.

W sprawie sądzonego dziś Chuny Wolfa Zandberga, który swemu pryncypałowi, lwowskiemu kupcowi Bombachowi długi czas odkrawywał bez jego wiedzy kawałki materyj z całych sztuk i dla swojej korzyści potajemnie sprzedawał, wobec tego, że obowiązujący kodeks za kradzież na szkodę większą niż 300 zł., a p. Bombach dowodzi, że poniósł 815 zł. szkody, naznacza karę 5 do 10 lat więzienia, musiałby 15-letni Zandberg odsiadywać czas kary w zakładzie karnym między najgorszymi zbrodniarzami, zkąd naturalnie nie wyszedłby wcale poprawionym, chodziło obronie o to, aby sędziowie przysięgli orzekli, że podsądny jest winien kradzieży, ale tylko ponad 25 zł., a mogli to uczynić, bo ową kwotę 815 zł. podał tylko sam p. Bombach, a nie rzeczoznawcy, a wiadomo, że t. zw. resztki w sklepach bławatnych bardzo małą mają wartość.

Obrona zwróciła też uwagę sędziów i przewodniczący trybunału p. radca Nitarski również z wielką bezstronnością w swojem [illegible] to przyznać, że oskarżony nie jest jeszcze zepsutym chłopcem, bo sam się do kradzieży przyznał, sam pomagał władzom do wyświetlenia całej sprawy i jak świadczy całe jego zachowanie się w sądzie, bardzo jest przygnębiony popełnioną zbrodnią. Słusznie więc możnaby się spodziewać, że mógłby jeszcze być pożytecznym członkiem społeczeństwa, gdyby go towarzystwo zatwardziałych zbrodniarzy nie zepsuło do reszty.

Wyrok w tej ciekawej sprawie zapadnie dziś popołudniu.

Co do Tomka Koleby, oskarżonego, jak wczoraj donosiliśmy, o kradzież i podpalenie, to zgodnie z naszymi przewidywaniami został on zupełnie uwolnionym, ponieważ rozprawa nie dostarczyła dostatecznych dowodów, usprawiedliwiających oskarżenie.

Wilhelm Czerwiński, znany kompozytor, który zakończył wczoraj o godz. 5 rano żywot, liczył 55 lat życia. Urodził się we Lwowie a kształcił się w muzyce w kraju i za granicą w Wiedniu, Berlinie i Paryżu. Jako kompozytor należał bezsprzecznie do nader wybitnych i nader płodnych autorów. Utwory jego fortepianowe i pieśni należą do bardzo ulubionych. Operetka „Słowiczek“ (słowa Bełzy) przyjętą była bardzo przychylnie. Znane i rok rocznie wykonywane „Requiem“, jakoteż „Marsz sokołów“ (słowa Jana Lama). „Oda do młodości“ i wiele innych należą do najlepszych z jego prac ogłoszonych. Bardzo zaś wiele nieogłoszonych spoczywa w jego tece autorskiej. Najtrudniejszy dział teoryi wyższej, jakim jest kontrapunkt, był tym właśnie, w którym najwięcej celował. Będąc zarazem wybornym znawcą formy muzycznej, miał środki potemu, aby komponować utwory szerszego rozmiaru, których też wiele w tece pozostawił. Szczególniej znalazły aprobatę znawców jego utwory kameralne, jak tria, medytacye dwie na tematy z preludyj Bacha, z których obydwie znanej Gounodowskiej nie ustępują, a najwyżej jest ceniony wielki jego koncert fortepianowy z orkiestrą. Napisał również kilka kantat, z których jedna jest oratoryczuego rozmiaru; zostawił wreszcie wiele pieśni z fortepianem, częścią drukowanych, częścią w tece jeszcze pozostających. Przed kilku laty jeździł do Paryża do mistrza Gounoda celem zaprodukowania mu swych kompozycyj. W swej szkole muzycznej wykształcił szereg młodych talentów, bardzo często poświęcał zupełnie bezinteresownie wiele czasu kształceniu tych, którzy nie posiadali funduszów. Brał gorący udział w ruchu muzycznym, należąc i patronizując towarzystwa muzyczne i śpiewackie; między innymi należał do założycieli „Echa“ i najgorętszych jego zwolenników i pracowników.

Z kraju.

Obchody styczniowe. W Złoczowie 22. zm. odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za poległych braci w r. 1863, na które przybyła nader liczna publiczność miejscowa i zamiejscowa. Po skończonej mszy odśpiewano pieśni narodowe i uzbierano poważną kwotę, z której po potrąceniu wydatków, przesłano kwotę 72 złr. 12 ct. do komitetu lwowskiego na rzecz wdów i sierót po poległych w r. 1863.

W Przeworsku 28. zm. odbyło się żałobne nabożeństwo w kościele parafialnym. Katafalk, którym się zajął p. Dymnicki, ozdobiony w wieńce i herby polskie, przedstawiał się imponująco, gdyż wszystkie osoby, należące do „Gwiazdy“ przedstawiły zgromadzonej publiczności wszystkie miejscowe stany. Dnia 2. bm. odbył się odczyt wygłoszony przez ks. Wenza w stowarzyszeniu „Gwiazdy“ przy licznem zgromadzeniu członków.

W Zbarażu odbyło się dnia 31. zm. staraniem ks. Benignego Leji w tutejszym kościele nabożeństwo żałobne za bohaterów poległych w walce z Moskwą za wiarę i niepodległość w r. 1863. Kazanie wygłosił ks. Rzeczkowski, Bernardyn i uczestnik powstania z r. 1863. Katafalk ubrany bronią i licznymi wieńcami przedstawiał się imponująco.

W Przemyślanach tegoż dnia odbyło się żałobne nabożeństwo. Licznie zgromadzona była publiczność z łona inteligencyi, a więcej jeszcze z łona ludu.

W Dolinie 4. bm. odbyło się staraniem młodzieży izraelickiej takież nabożeństwo w bożnicy.

W Kossowie 11. bm. odprawionem zostało nabożeństwo żałobne. Władze miejscowe, straż ochotnicza, występująca ze sztandarem, tudzież poczciwy nasz lud wypełniły niewielki kościółek. Uczestnik powstania z r. 1863, ks. S. proboszcz z Pistynia, wygłosił kazanie na temat o miłości ojczyzny. Po mszy odśpiewano pieśni narodowe „Boże coś Polskę“ i „Z dymem pożarów.“

Ruch pociągów dla przewozu osób na przestrzeniach Jasło-Rzeszów i Sanok-Rymanów, został napowrót podjęty, z tem jednak ograniczeniem. że na razie kursują tylko pociągi nr. 215, 216 i 211.

Bohorodczańska Rada Powiatowa wybrała jednogłośnie swoim marszałkiem p. Józefa Szelińskiego właściciela dóbr, jego zastępcą zaś ks. dziekana dr. Cyryla Paczowskiego.

Samobójstwa. Franciszek Domański, 43-letni adjunkt tabuli kraj., odebrał sobie życie w Czerniowcach przebiwszy się nożem.

W sobotę wieczorem przybył do hotelu Narodowego w Krakowie mężczyzna, który zająwszy pokój, zameldował się jako Jan Rieger, rodem z Reichenbergu. Nazajutrz rano znaleziono go martwym. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Ruch umysłowy na prowincyi W niedzielę 12 b. m. odbył się w sali kasynowej w Stanisławowie odczyt nauczycielki szkoły wydz. żeńskiej, pani Maryi Elektorowiczowej, o Fryderyku Szopenie.

Zniemczenie. Obwód dominialny Sokolniki w Gnieźnieńskiem zniesiono i utworzono zeń osobną gminę pod nazwą „Falkenau“.

Telefon między Warszawą a Berlinem. Do Petersburga przybył reprezentant firmy Siemensa celem ostatecznego porozumienia się w sprawie urządzenia i objęcia linii telefonicznej między Warszawą, Wrocławiem i Berlinem.

Ze świata.

Obchód jubileuszu papieskiego odbył się w Wiedniu w arcybractwie świętego Michała bardzo uroczyście. Na obchód przybyła arcyks. Marya Teresa, kardynałowie Grusza i Galimberti, minister Schönborn i wielu posłów. Na wezwanie przewodniczącego hr. Klary-Aldringena wzniesiono trzykrotny okrzyk na cześć cesarza. Następnie złożył hołd Papieżowi ks. Grusza, podziękował zebranym za dowody przywiązania do Ojca św. i udzielił im apostolskiego błogosławieństwa. Około trybuny ugrupowane były stowarzyszenia katolickie z chorągwiami, a wykład miał hr. Stanisław Tarnowski, prezes Akademii Umiejętności, po niemiecku. W odczycie tym podniósł hr. Tarnowski znaczenie Papieża jako filozofa socyologa, który zrozpaczonemu społeczeństwu na pytanie: „*quid est veritas*“, odpowiada jak Chrystus Piłatowi: „*ego sum veritas*“ i rozwiązuje kwestyę socyalną zapomocą powrotu do chrześcijaństwa. Wykład przyjęty został entuzyastycznymi oklaskami.

Arcybiskup ks. Grusza oświadczył w końcowej mowie, że katolicy nie mogą obchodzić obecnej uroczystości z całą radością; do radości brak im jednej rzeczy, to jest: przywrócenia zupełnej niezawisłości Papieża. Wolności dla Ojca św. jako głowy Kościoła, wolności dla Kościoła żądają wszyscy katolicy i do tego dążą celu. Przemówieniu temu towarzyszyły frenetyczne oklaski.

Na uniwersytecie wiedeńskim katedrę kliniczną po zmarłym profesorze Kahlerze, otrzymać ma Polak dr. Edmund Neusser.

Chiczyk zrehabilitowany. Przed dwoma laty został jak wiadomo odwołany paryski poseł Niebieskiego Państwa markiz Tseng-Ki-Tong, a to z powodu marnotrawstwa i zaciągania długów, których nie miał skąd płacić. W ojczyźnie swej został markiz za swe sprawki wzięty pod klucz. Wytoczono mu proces, który jak łatwo się dorozumieć, nie mógł się tak prędko skończyć. Ale nawet w Chinach cierpliwością niebiosa można przebić, przebił je więc i Tseng-Ki-Tong, doczekawszy się wyroku, w którym oświadczyli sędziowie wszem wobec i każdemu z osobna, że podsądny jest „nieposzlakowanym szlachcicem“. Rząd w nagrodę cierpliwości mianował go sekretarzem i zastępcą wielkorządcy peczylskiego i zatwierdził jego projekt kolei tjentsyńskiej. Jeżeli markiz zdecyduje się jeszcze popłacić swoje długi w Europie, będzie się mógł z zupełną słusznością nazwać „nieposzlakowanym szlachcicem“. Liczni jego wierzyciele oczekują tego zapewne z upragnieniem.

OFIARY

Na przewiezienie zwłok ś. p. Teofila Lenartowicza do Lwowa, nadesłali do naszej administracyi:

Wny Pan *Adolf Cieński* z Ludwipola złr. 1.

Dotąd razem złr. 50.70, które zatrzymujemy u siebie.

Odpowiedź Administracyi. Wny Pan *Kazimierz J. w Ostr...* Widocznie jakaś niedokładność w przewożeniu. Od nas zawsze wychodzi wieczorem z datą dnia następującego, powinna być przeto w rękach abonentów w tym dniu, jaką nosi datę. — Prosimy nadesłać nam opaskę, na której wyraźnie odbity stempel i data, a zareklamujemy gdzie należy.

Ze stowarzyszeń.

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa Politechnicznego we Lwowie odbędzie się we środę dnia 15. bm o godzinie 6. wieczorem w lokalu Towarzystwa Rynek l. 10, I. piętro.

Wydział „Sokoła“ wzywa wszystkich druhów, aby jak najliczniej stawili się w zwykłych uborach we środę d 15. bm. na pogrzebie śp. Wilhelma Czerwińskiego, twórcy marsza sokolego, a członków sokolego Kółka śpiewackiego, aby w dniu powyższym przed pomieszkaniem marłego zebrali się w komplecie przed godziną 3.

Z Towarzystwa prawniczego lwowskiego. W piątek dnia 17 lutego br. o godz. 7. wieczór odczyt p. dra Maryana Ciesielskiego: „O Sonnenscheina projekcie finansowania kolei lokalnych“.

W niedzielę dnia 19. lutego br. o godz. 4. popołudniu walne zgromadzenie. Ktoby z członków sprawozdania dotąd nie otrzymał, raczy zgłosić się po takowe do sekretarza towarzystwa. Lewandowski sekretarz.

Zmarli.

Chylinski Albert, ojciec Michała redaktora Czasu, Kajetana zastępcy prokur. we Lwowie i księdza Antoniego, w Michalczu (pow. horodeński).

Gasparić Franciszek, ks. biskup zagrzebski 13. bm. w Zagrzebiu.

Gurlit Fryderyk, właściciel znanego berlińskiego składu dzieł sztuk, 8 bm. w Thonberg pod Lipskiem

Jasinkowicz Ignacy, b. obywatel ziemski gub. kowieńsk., w Mitawie 16. zm.

Teodor Soltan-Abgarowicz, zacny i zasłużony obywatel zmarł dnia 13. bm. w dziedzicznym Bratyszowie. Zmarły liczył 74 lat życia, które przeżył na usługach współobywateli i kraju. Powszechny żal otoczy jego mogiłę, a zmieni się w serdeczne współczucie dla pozostałej rodziny.

Dumas o pannach na wydaniu

„Panna na wydaniu“ jest dziś kwestyą społeczną, drażliwszą może aniżeli wszystkie Panamy. Panaminy, i Panamalike, a szybkiego załatwienia bardziej wymagającą, aniżeli kwestya wschodnia lub egipska. To też zeszłego tygodnia wiele hałasu sprawił artykuł Dumasa, dotyczący tej kwestyi nagłej, a zamieszczony w tygodniowym dodatku paryskiego *Figara*.

Artykuł ten jest odpowiedzią na zapytanie pewnej „panny na wydaniu“, nie mającej jeszcze lat 20, a niepokojącej się bardzo, że dotąd nie wyszła jeszcze za mąż. Przecież jest przystojną, muzykalną, mówi po angielsku, umie szyć, zajmować się kuchnią i gospodarstwem, tańczyła wiele w ramionach mieczów... Dlaczegoż więc męża nie znalazła? I pyta co ma czynić.

Opowiedź Dumasa jest szorstka i zbyt jednostronna. Ale zawiera wiele trafnych uwag. Zwłaszcza charakterystycznym jest końcowy jej ustęp, który też podajemy tu w całości:

„Co mnie przedewszystkiem uderza w wyznaniu tem wiary dziewczyny, nie mającej jeszcze lat 20, jako symptom klasy, wieku i płci, to wrodzona, zewsząd bijąca pogarda pierwiastku żeńskiego dla męskiego. Ani słowa o miłości, oddaniu się, solidarności, ideale. O poświęceniu dóbr doczesnych na wypadek, gdyby się jej zdarzyło spotkać uczciwego człowieka, o gotowości przyjęcia z radością i po chrześcijańsku i miernego losu, byle małżonką jego zostać szanowaną i uczciwą, a przydatną społeczeństwu matką, nigdzie i śladu wzmianki. Jakie to widoczne, że tak dla niej, jak i dla 50, czy 80 rówieśnic jej, o których wspomina, mężczyzna nie po to stworzonym został, aby urzeczywistnić aspiracye serca jej, duszy, starannego wychowania, ale żeby zadowalniać próżność jej, fantazye, ambicye, pragnienie rychu, królowania i zbytku. „Jestem kobietą, oto dobiegłam lat 18, piękną jestem i czystą“, gdzież jest Bóg ten, czy głupiec, który to wszystko prawnie zakupić zechce „wedle mojej taksy?“ Bo gdyby po właściwej chciał kupować cenie, to znalazłoby się i to i owo nie wiele warte. Dalejże młodzieńcze, dalej, oto zatępuje ku tobie jedna dziewczyna więcej, po raz pierwszy wydekoltowana, każ-że się jej przedstawić, proś ją do tańca, dajże się oczarować i czemprędzej w wianku i sukni ślubnej wiedźże ją do merostwa, do kościoła, a potem do hotelu własnego, pałacu. Wszakże stworzony zostałeś, przyszedłeś na świat w tym tylko celu.

No i cóż! pani moja, młody człowiek zmyka, i zupełną ma słuszność, bo żeby nie wiem jak wydawał się głupim i był nim nawet z innymi, to przecież gdy chodzi o ciebie, to jest o małżeństwo, zobowiązujące go na całe życie, posiada rodzaj jakiegoś instynktu zwierzęcego, który go ochrania. Nie wie nawet o tem, że nie posiadasz 300.000 fr. posagu, ale przeczuwa, iż po za czystością twoją i niewinnością za dwa grosze nie znajdzie się serca i woli cię nie zabierać matce, której miłość macierzyńska zbłądziła po drodze. Zostaniesz starą panną i sprawiedliwie. Zreumatyzmowany nawet kawaler nie pojawi się wcale, po pięćdziesiątce poprowadzi do ołtarza gospodynię swoją, taniej mu to wypadnie.

Jednem słowem, jesteś pani nieco o przyszłość swoją niespokojna i prosisz o radę. Nie ma jej dla ciebie, zapóźno, za daleko posunęłaś się na złej drodze, aby się na dobrą nawrócić. Wychowano cię i tobie podobne w zasadach dziś nie popłacających

zechcą ciebie; tych zaś, którzyby cię zechcieli, ty nie pragniesz, a właściwie przestałaś już pragnąć; zbytek bowiem, roztaczany dokoła ciebie, ambiną cię uczynił i chciwą. Daremnie cię będą wozili po salonach, kąpielach, wystawiali w Chicago nawet, wszędzie z tą samą spotkasz się zwrotką: a gdzie posag? Dlaczegoby mężczyźni nie mieli od ciebie wymagać posagu, jeżeli ty żądasz od nich fortuny? Posiadaj choćby obligacyę panamską, a gdy na nią los wielki padnie, wszystko już pójdzie jak z płatka. Nie opędzisz się konkurentom. Nie twierdzę, aby wiele byli warci, ale wystarczą zupełnie na potrzeby twoje: odmienne od twojego nazwisko, z partykułą jeżeli się da, położenie towarzyskie, które cię ponad towarzyszki twoje wyniesie, wolność, jakiej ci brakło w rodzinie, macierzyństwo, które cię zresztą nie tak bardzo nęci, a którego chętnie zrzekłabyś się za kilkakroć franków więcej, jednem słowem związek zadowalniający miłość własną, w którym serce nie miałoby nic do czynienia, a jak przypuszczam, niewiele więcej i zmysły.

Oto, jak mi się pani z listu swojego przedstawiasz, aniołem egoizmu. To też nie roztkliwiam się nad tobą, tem więcej, iż nie jesteś sama w swoim rodzaju, istnieje was legion. Obawiam się bardzo, aby, jeżeli szkoła, która cię wydała, potrwa dłużej, cięższych nie przyniosła ci zmartwień, jak te, któremi się obecnie kłopocesz. Owa potrzeba używania życia, bez najmniejszej ze swojej strony troski, za pośrednictwem mężczyzny tylko, to pierwszy punkt oparcia dla dyabła, ilekroć chce zgubić kobietę. Szuka się zawsze dobroczyńcy legalnego, gdy się go jednak nie znajduje, zwolna nakłania się myśl i ku innym. Młodość tak krótka, mierność taka szara, a moralność obecnie tak wyrozumiała. Hipoteza starego męża zreumatyzowanego a bogatego, już jest ustępstwem na rzecz pragnień niższego rzędu.

Aby rzec wszystko, oświadczam, iż nie odpowiadałbym za ciebie, pani. Trzymasz się zasad pełnych niebezpieczeństw, garwdzisz pracą, stanowiącą ratunek w największej nędzy, pociechę w największych zmartwieniach, wzmocnienie w każdej walce; wierzysz dotąd, że ona udziałem jest pospolitości jeno. Mylisz się bardzo. Stary nasz świat, rozpadający się z każdym dniem więcej, odbuduje się trwale jedynie przy pomocy tych, którzy pracują. Mężczyźni coraz więcej stronią od małżeństwa i rodziny, szukając miłostek łatwych, coraz trudniej mieszczanie wyjść za milionera lub księcia, na własnych trzeba się pani opierać siłach. Nie gardź sztuką, nauką, przemysłem, handlem, które poprostu życie stanowią i duszę każdego społeczeństwa. Zażądaj od nich tego, czego nam mężczyznom udzielają, wartości osobistej, jakiej przecie ani w gałgankach, ani w dekoltowaniu się, ani w walcu nie znajdzie. To najlepszy sposób złapania męża, jeżeli w ogóle będąc coś wartą, zapragniesz go jeszcze".

Sztuki piękne.

Teatr.

Okrzyczanym produkcyom panny Anny Abbot miała sposobność wczoraj przypatrzyć się także publiczność lwowska. Niesłusznie chrzczą je przydomkiem „nadprzyrodzonych", gdyż bez tego jako zupełnie przyrodzone godne są uwagi. Panna Abbot — nawiasem mówiąc — *little fine girl*, choć żadne *Georgian magnet*, — rozporządzając niezwykłą siłą mięśniową i zmysłem oryentacyjnym, zadziwić musi każdego, kto z fizyką w szkołach nie w zupełnej był zgodzie. Dla tego zaś, który należał do „celujących", miłem stwierdzeniem praw przyrody są właśnie jej produkcye, byle ich nie otaczano jakimś obłokiem mistycznym, wcale nie na miejscu. Zręcznie więc wyrusza z miejsca drobna mis drobnemi rączynami pewnego siebie mężczyznę, przyciskającego do piersi krzesło, a gdy siądzie na niem w pewnej określonej pozycyi, podnosi oboje, a nawet czworo i pięcioro mężczyzn. Kija bilarowego czy w kierunku pionowym, czy poziomym, nie posunie nikt daleko, gdy płaską dłonią dotknie go w pewnych miejscach siłaczka. Jej samej, ważącej coś 150 funtów, nie dźwignął prawie nikt — z wyjątkiem jednego siłacza — gdy zaparłszy się, kazała się podnieść za podpasze, lub łokcie... sztuczka znana powszechnie. Szum w szklance, przyłożonej do bijącego tętna, jest figlem, do którego zresztą i mis Abbot nie przywiązuje wagi. Hipnotyzowanie zaś chłopaka, szczytowy punkt produkcyj, może się udać tylko na dobrem medynm, co najlepiej dowodzi naiwności twierdzenia o „przelewaniu siły" na drugą osobę. Gdy się ma wreszcie zręcznego impresaria, który umie mniej udatne punkty zacierać, produkcye wywołują peklask i robią wrażenie na nieoswojonych z nimi.

Nr. 20.

* **Repertoar teatralny**. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we wtorek: Przedstawienie składane drugi i ostatni gościnny występ Miss Annie Abbott (The litte Georgia Magnet). Rozpocznie „Schadzka" komedya w 1. akcie Z. Przybylskiego. Nastąpią produkcye Miss Annie Abbott. Zakończy „Joasia płacze, a Jaś się śmieje" operetka w 1. akcie Offenbacha, w przekł. Wł. A. Anczyca. Jutro: „Kawaler z fiołkami", komedya w 4. aktach Mosera.

Literatura.

* **Odkryta przyłbica**. Autorem komedyi „Szare życie", odznaczonej na konkursie *Kuryera Warszawskiego*, jest, jak obecnie już wiadomo, młody humorysta, pracujący w kilku warszawskich pismach satyrycznych, p. Gąsiorowski.

* **Nowe książki**. Dr. Emil Habdank Dunikowski: „Wśród Polonii w Ameryce". Lwów 1893.

* **Prace Polaków za granicą**. „Przegląd dwu światów francuski z 15. listopada r. rozpoczął druk powieści Małgorzaty Poradowskiej, znanej autorki „Panny Mici", pt. *Popi i popadie*. W *Bulletin de la Société des études coloniales et maritime* za październik 1892 ukazało się studyum konzula francuskiego w Jokohamie. Antoniego Kłobukowskiego pt. Stosunki handlowe Japonii z Francyą. Henryk Babiński drukuje swe prace górnicze w *Bulletins de l'Association amicale de éleves de l'Ecole nationale supérieure des mines*, od dłuższego czasu. Ostatnia w zeszytach od lipca do października z. r. podana dotyczy zastosowania elektryczności do sztuki górniczej. *L'Ingénieur* z 15. paźdz. z. r. i *Le Constructeur* z 6. listop. ogłosiły pracę Alfreda Kowalskiego pt. *Avantages des voises sur traverses metalliques au point de vue des frais d'entretien*.

Stacya naukowa polska w Paryżu.

Przed dwoma tygodniami podpisany został kontrakt między Akademią Umiejętności w Krakowie a Towarzystwem historyczno literackiem w Paryżu, mocą którego cały majątek Towarzystwa przeszedł na własność Akademii. Wedle tego kontraktu „Biblioteka Polska" i połączone z nią zbiory Towarzystwa (rękopisy, sztychy, monety) pozostaną na zawsze w Paryżu, otwarte dla publiczności w domu przy Quai d'Orléans 6, który dziś stanowi własność Akademii, wszelkie zaś dochody z dawnego majątku Towarzystwa obracane będą wyłącznie na cele „Biblioteki Polskiej" i „Stacyi Naukowej."

Dwojakie są główne cele naszej Stacyi paryskiej: czynić w bibliotekach tamtejszych i archiwach poszukiwania, według wskazówek Akademii, a zarazem służyć za stałe źródło informacyj o rzeczach polskich, dla miejscowych uczonych.

Stały personal Stacyi składa się na razie z dwóch osób: z delegata Akademii i adjunkta. Delegat, mianowany na trzy lata, mieszkający w domu Akademii, przy bibliotece, obok zarządu „Biblioteki Polskiej," ma powierzone sobie kierownictwo Stacyi; adjunkt zajmuje się przeważnie czynnościami bibliotecznemi, ale pomaga zarazem delegatowi w innych jego czynnościach. W łączności ze Stacyą pozostawać jednak będą młodzi uczeni polscy, przebywający w Paryżu dla studyów i badań naukowych.

Stacya będzie na usługi uczonych naszych, którzy potrzebują wiadomości o bibliotekach, archiwach, zbiorach naukowych paryskich.

Obok tych usług przygodnych, Stacya nasza zajmie się jak nadmieniliśmy wyżej systematycznemi badaniami archiwalnemi, których plon wpływać będzie do zbiorów Akademii. W „Bibliotece Polskiej" znajduje się bogaty już taki zbiór, złożony w 48 tekach, które Akademia sprowadzi do Krakowa, jako depozyt „Biblioteki" paryskiej, aby ułatwić jego spożytkowanie w kraju. Co roku pomnażać się będzie zbiór ten owocami każdej nowej kampanii archiwalnej, jeśli zaś środki starczą. Stacya będzie mogła rozszerzyć ten zakres swych czynności daleko po za Paryż, na Anglią i Hiszpanią (Simancas), dokąd z Paryża tak łatwo dotrzeć; w miesiącach wakacyjnych, jeden u urzędników Stacyi mógłby bez trudności wydalać się z Paryża na te poszukiwania.

Niemniej ważne, może nawet, jak na chwilę obecną, donioślejsze, jest drugie zadanie Stacyi, polegające na pośrednictwie pomiędzy nauką polską a światem uczonym stolicy Francyi. Uczeni Francuscy zajmują się coraz więcej zagadnieniami, w których potrzebują pojaśnienia o rzeczach polskich, z konieczności dla rzeczy samej.

To też utworzenie naszej Stacyi przyjęto ze szczerem uznaniem; „wyborna myśl," „znakomite urządzenie".

Pomimo chłodu obojętności, z jakim się spotyka dziś wszystko, co polskie, niepodobna, żeby się przez to nie torowało drogi zastanowieniu, ile świat traci na tem, że ten naród, do życia zdolny, na przeważnej części ziem swoich jest pozbawiony wszelkich warunków życia. Tak świadectwem, którego nam dziś potrzeba więcej, niż kiedykolwiek, świadectwem życia i zdolności do życia, będzie ta instytucya, której powstanie zawdzięczamy szczodremu zapisowi Towarzystwa historyczno-literackiego. Stokroć większych korzyści można się po niej spodziewać, niżli gdyby „Bibliotekę Polską" przywieziono do kraju, a fundusze jej wcielono do ogólnego majątku Akademii. Mądra natchniona to była myśl, zachować jedno z najpiękniejszych dzieł emigracyi, związane z pamięcią Adama Czartoryskiego, Niemcewicza, Mickiewicza, Karola Sienkiewicza i przekształcić je w posterunek nauki polskiej na Zachodzie, pośredniczący pomiędzy krajem a wielkim ruchem europejskim. Tak nie zmarnieją owoce tych zacnych usiłowań kilku dziesiątków lat, zapału, poświęcenia biednych tułaczy, których wdowim groszem instytucya ta stanęła i rozwinęła się pomyślnie. Na razie szczupłość środków zniewalać nas będzie do pewnej powściągliwości, do zaniechania niejednej myśli, która z czasem, w pomyślniejszych okolicznościach, może rozwój naszej Stacyi pchnąć silnie naprzód. Ale jak to u nas już tylekroć się stwierdziło, byleby ludzi nie brakło, znajdą się środki do rozszerzenia i spotęgowania tego przedmurza polskiej nauki.

Prof. Smolka generalny sekretarz akademii bawił przez cały miesiąc styczeń w Paryżu celem urządzenia Stacyi i nawiązania potrzebnych jej stosunków. Z jego sprawozdania wyjmujemy powyższe daty.

Ostatnie wiadomości.

Wydział krajowy stosownie do petycyi wniesionej zeszłego roku do sejmu przez Wydział powiatowy w Kossowie o udzielenie bezzwrotnej subwencyi na rekonstrukcyę i konserwacyę dróg — postanowił wyjednać u Sejmu przyznanie na budowę ważniejszych dróg w powiecie kosowskim, na razie zaś na budowę drogi z Kosowa do Jasionowa górnego, której koszta obliczono na 130.000 zł. subwencyi z funduszu krajowego w wysokości 70 proc. rzeczywistych kosztów budowy, a zarazem postanowił budowę tej drogi przeprowadzić pod kierunkiem technicznym Wydziału krajowego. Równocześnie zarządził Wydział krajowy wypracowanie szczegółowego planu budowy tej drogi i polecił wydziałowi powiatowemu w Kossowie, ażeby przeprowadził rokowania ze stronami interesowanemi o uzyskanie odpowiednich datków dobrowolnych na rzecz budowy drogi, jako też z gminami o cenę wykupna gruntów.

Od kilku dni bawi w Wiedniu rumuński radca legacyjny Papiniu i odbywa narady w sprawie zawarcia traktatu handlowego między Austro-Węgrami a Rumunią. Według *Fremdenblattu* są wszelkie widoki, iż rokowania te będą mogły być ukończone jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca; obie strony ożywione są szczerem życzeniem wzmocnienia na dłuższy okres czasu swych handlowo-politycznych stosunków i zdaje się, iż nowy traktat z Rumunią będzie mógł być przedłożony Radzie państwa na sesyi jesiennej. Doniesienia bukareskie jednak nie stawiają tej sprawie tak pomyślnego horoskopu.

W toku rozprawy nad etatem szkolnym w pruskiej Izbie posłów podniósł p. ks. Jażdżewski wszystkie krzywdy wyrządzane językowi polskiemu w szkołach pruskich. Minister oświaty odrzekł, że sprawiedliwym wymogom Polaków dzieje się zadość, że jednak rząd pamiętać musi o wspólnych interesach niemieckich; polskie dzieci muszą się uczyć po niemiecku, gdyż język niemiecki jest językiem urzędowym, krajowym i językiem armii.

Pogłoskę, jakoby Rosya i Niemcy już porozumiały się co do zawarcia traktatu handlowego, nazywa *Nat.-lib. Correspondenz* błędną. Niemieckie propozycye mają być sformułowane dopiero za dni kilka dni.

Wbrew dotychczasowym doniesieniom o stanie zdrowia Giersa twierdzi *Nowoje Wremia*, że czas jego powrotu do Petersburga jest nieokreślony. Giers bawi obecnie w południowej Francyi, z choroby swej jeszcze się nie uleczył i spędzi lato prawdopodobnie w Szwajcaryi.

Donoszą z Paryża: Na zgromadzeniu assocyacyj republikańskich wygłosił Ferry mowę, żądającą zmniejszenia liczby deputowanych i podwyższenia dyet poselskich. Ferryego wymieniają jako kandydata na prezydenta rzeczypospolitej.

Arton, którego co dopiero widziano na kolei za Hanowerem, przybył — jak z Budapesztu donoszą — do Budapesztu w kilka godzin po wyjeździe ajentów policyi francuzkiej. Jestto podobno wiadomość, umyślnie rzucona przez żydków, pragnących choćby tylko dla sportu ułatwić bodaj do czasu ucieczkę swemu sławnemu koledze.

Projekt ustawy, według której księża, udzielający ślubnieńcom błogosławieństwa kościelnego przed ślubem cywilnym, ulegaliby karom, nie został jeszcze wniesiony we włoskiej Izbie posłów. Obecnie ogłasza *Osserv. Romano* list otwarty arcybiskupa Kapuy, kardynała Capecelatro, który rzeczone zamiary rządu zwalcza wprawdzie namiętnie, ale zupełnie inaczej, aniżeli to czyniono do tej pory. Zapytecza mianowicie, iżby duchowieństwo włoskie przemawiało za ślubem wyłącznie kościelnym. W jego dyecezyi i w neapolitańskiej zakazano nawet duszpasterzom udzielania ślubów kościelnych bez poprzedniego związku cywilnego — chyba za osobnem pozwoleniem biskupa, który jednak tylko w razach wyjątkowych takowego udziela. Ku temu celowi urzęduje komisya stała, która ma zadanie ścisłego zbadania stosunków w każdym poszczególnym wypadku. Ona też wydaje pisemne orzeczenie i niejednokrotnie, pomimo łez i błagań interesowanej pary nowożeńców, udziela rezolucyj odmownych. Przez 13 lat komisya rzeczona tak mało udzieliła przyzwoleń na śluby kościelne bez cywilnych, że istotnie na palcach porachować je można. Kardynał żąda tedy, aby każde małżeństwo, zasługujące na poszanowanie, zostało dozwolone, z pominięciem przeszkód prawnych, jak to np. dzieje się w Anglii i Ameryce. *Opinione liberale*, omawiając poważny głos księcia kościoła, zgadza się z nim w zupełności, z wyjątkiem jedynego postulatu, iżby ślubowanie kapłańskie nie stanowiło cywilnej przeszkody do małżeństwa.

Z Bukaresztu donoszą: Po ogłoszeniu tajnych aktów rosyjskich, dotyczących szpiegowania twierdz rumuńskich przez ajentów rosyjskich, domagają się dzienniki rumuńskie surowego śledztwa. Sprawa ta będzie przedmiotem interpelacyi w Izbie posłów.

Wedle doniesienia z Koburga, książę bułgarski udał się do ks. Koburgskiego, jako głowy rodziny, o zezwolenie na małżeństwo z księżniczką Maryą Ludwiką burbońską, córką księcia Parmy. Księżniczka liczy lat 23.

Rada państwa.

Telegramy *Gaz. Nar.*

Wiedeń 14. lutego. Komisya budżetowa na wczorajszem posiedzeniu przyjęła rubrykę „sól" zgodnie z preliminarzem, tudzież przedłożenie rządowe o sprzedaży taniej soli dla bydła.

P. Lupul żądał, aby ustawa ta weszła w życie najpóźniej 1 stycznia 1894.

Minister finansów dr. Steinbach oświadczył, że jest to rzeczą niemożliwą, gdyż przygotowania do wprowadzenia w życie tej ustawy potrwają przeszło rok, a każda jej zmiana wymaga nowych rokowań z Węgrami. Przez zaprowadzenie taniej soli bydlęcej zmniejszy się dochód państwa z monopolu solnego mniej więcej o 1,400.000 zł. rocznie, ubytek ten dochodu wyrównany zostanie przez zmniejszenie rocznych rat państwowej dotacyi na umorzenie galicyjskiego długu indemnizacyjnego. Sól dla bydła będzie denaturowaną środkiem, który bydłu z pewnością nic nie zaszkodzi.

P. Plener wniósł interpelacyę, jakiego rodzaju jest układ zawarty między rządem a galicyjskim Wydziałem krajowym w sprawie sprzedaży soli.

Reprezentant rządu, szef sekcyi Baumgarten odpowiedział, że galicyjskie Wydziały powiatowe oddawna miały pierwszeństwo w nabywaniu soli z salin rządowych. Z tego powodu działy się w niektórych okolicach nieprawidłowości, to też galicyjski Wydział krajowy udał się do rządu z prośbą, aby na niego przelano prawo sprzedaży soli. Rząd uczynił tej prośbie zadość, wszelako nie ma mowy o tem, aby państwo odstąpiło Wydziałowi krajowemu monopol solny.

Następnie przyjęła komisya bez zmiany rubryki: „ogólny zarząd kas" i „nadzwyczajne wsparcia dla urzędników państwowych".

Przy tej ostatniej pozycyi zabrał głos minister finansów i odparł zarzuty, jakoby przy rozdziale w ubiegł. roku wsparć dla urzędników postępowano sobie niesprawiedliwie.

Komisya uchwaliła wybrać subkomitet z 5 członków, który ma się zająć sprawą uregulowania płac urzędników, przyjęła rubrykę „taksy wojskowe" i rozpoczęła obrady nad rubryką „zysk z wybijania monet".

Minister finansów powtórzył przy tej sposobności swoje przeszłoroczne oświadczenie, że zamiarem jego jest używać dochodu tego na pokrycie procentów nowej renty złotej, która ma być wypuszczoną celem zebrania potrzebnych zapasów złota. Wszelako zysk osiągnięty na wybijaniu monet ma być tylko dopóty używany na pokrycie tych procentów, aż powstałe skutkiem konwersyi zmniejszenie się wydatku państwa na oprocentowanie papierowej renty pokryje procenta od nowej renty złotej.

Z tego powodu nie wstawiono do preliminarza całego zysku z wybijania monet, który będzie prawdopodobnie o 2 miliony reńskich większy, ale tylko tę część, która potrzebną jest na opłatę tegorocznych procentów od nowej renty złotej.

W dyskusyi wzięli udział p. Kaizl, Beer, Szczepanowski, Russ i Plener, poczem zamknięto posiedzenie dla braku kompletu.

TELEGRAMY.

Wiedeń dnia 14. lutego. Papież przesłał hr. Hohenwartowi z powodu siedemdziesiątej rocznicy urodzin, telegram gratulacyjny wraz z błogosławieństwem apostolskiem.

Petersburg dnia 14. lutego. Dla zapobieżenia głodowi, który wystąpił nagle i bardzo ostro w gubernii chersońskiej, ofiarował komitet głodowy, zostający pod przewodnictwem carewicza, 100.000 rubli dla tej gubernii, polecając gubernatorowi, aby natychmiast zakupił zboża i rozpoczął akcyę ratunkową. W gubernii tej chłopi zjedli już cały swój inwentarz, tak, że na wiosnę nie będą mieli czem pól obrabiać.

Petersburg d. 14. lutego. Czytywany przez cara *Graždanin* otrzymał drugie ostrzeżenie z powodu wycieczek przeciw szlachcie moskiewskiej.

Berlin dnia 14. lutego. Okólnik, podpisany przez znakomitości różnych stronnictw politycznych, zaprasza na zgromadzenie względem porozumienia się w sprawie wojskowej.

Berlin d. 14. lutego. Wolnomyślna *Voss. Ztg.* przemawia za tem, aby armia niemiecka, przy niedalekiej zmianie mundurów, wzięła sobie za wzór wojsko austryackie. W Austryi potrzeba już bardzo mało do całkiem odpowiedniego umundurowania w Niemczech pozostaje jeszcze wszystko do uczynienia w tym względzie.

Paryż d. 14. lutego. Senator Wallon ma wnieść interpelacyę, jakiem prawem Izba posłów sama, bez odwołania się do senatu, mogła uchwalać rozlepianie mowy Cassagnaca we wszystkich gminach kosztem państwa.

Ambasador niemiecki hr. Münster już wyzdrowiał i wyjechał na 14 dni do Pau.

Rzym d. 14. lutego. Koło koszar policyi na ulicy Via Settesale i koło koszar żandarmeryi niedaleko dworca kolejowego eksplodowały petardy. Prócz szyb wybitych i uszkodzenia schodów drewnianych nie było żadnej innej szkody.

Opinione, organ Rudiniego wykazuje, że obecny stan rzeczy ani pod względem militarnym, ani też finansowym i politycznym nie budzi otuchy. Niemcy zbliżają się do Rosyi i nie bardzo będą dbały o przymierze Włoch.

Jezuici traktują o nabycie jednego pałacu koło Kwirynału (siedziba królewska).

Belgrad d. 14. lutego. Przy układaniu list kandydatów do skupczyny, powstały między starymi a młodymi liberałami niesnaski, a przeważnej części okręgów atoli zwyciężyła lista młodych, na której stoją już minister prezydent Awakumowicz i ministrowie Stojanowicz i Ribarac. Wedle uchwały frakcyi młodych ministrowie Alkowicz, Dżordżewicz i Gwozdicz nie będą postawieni na liście kandydatów, jako należących do frakcyi starych.

Belgrad dnia 14. lutego. Doniesienie pism rosyjskich, wedle którego Milan ma być mianowany trzecim rejentem albo naczelnym wodzem armii serbskiej, jest czczym wymysłem.

Zastawa oświadcza, iż nieprawdą jest, jakoby ministeryum radykalne uzbroiło armię serbską w nowe karabiny. Faktem jest tyle, że Rosya darowała Serbii 75.000 karabinów berdańskich.

Sofia d. 14. stycznia. Wczoraj ogłoszono proklamacyę Stambułowa, podającą do wiadomości narodu depeszę księcia Ferdynanda, wysłaną z Florencyi w niedzielę, a donoszącą o jego zaręczynach z księżniczką burbońską Maryą Ludwiką. Proklamacyę swą kończy słowy: „Szczęśliwy jestem, że mogę podzielić się z narodem bułgarskim tą wiadomością, która serce każdego Bułgara prawdziwą radością napełnić musi. Małżeństwo to bowiem zabezpieczy i wzmocni wolność i przyszłość Bułgaryi.

Wiadomość o zaręczynach księcia znalazła tu jak najlepsze przyjęcie.

Madryt d. 14. lutego. Telegramy z Tangeru donoszą o powstaniu Kabylów w Maroku; jeden z synów sułtana został zraniony. Doniesienia z Malagi głoszą że powstanie coraz bardziej się wzmaga nawet pomiędzy najbardziej dotychczas spokojnemi plemionami marokańskiemi. Broń sprowadzają podobno z Gibraltaru.

Bukareszt d. 14. lutego. Posiedzenie trybunału w sprawie spadku po Zappie trwało kwadrans. Trybunał odroczył sprawę znowu d. 8. marca. Adwokat rządowy stawia żądanie, aby krewni Zappy dokumentami urzędowemi wykazali swoje pretensye do spadku.

Jassy d. 14. lutego. *Evenementul* donosi, że tutejszy rysyjski konzul jeneralny, Giers zostanie z powodów politycznych ze swojej posady odwołany.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 14. lutego. Tutejszy „Creditorenverein" ogłasza niewypłacalność Febusa Rozenzweiga w Gorlicach.

— **Wiedeń** 14. lutego. Ogłoszono wykaz statystyczny handlu Austro-Węgier w r. 1892. Import do Austryi wynosił w r. 1892 673·4 milionów, w r. 1891 zaś wynosił 613·3 milionów. Export wynosił w r. 1892 741·5 milionów, a zatem zmniejszył się w porównaniu z r. 1691, w którym wynosił 786·7 mil.

— **Niewypłacalność**. Wiedeński „Creditorenverein" ogłasza niewypłacalność Judy Egra w Kołomyi.

— **Konwersya** indemnizacyjnego długu galicyjskiego rozpocznie się na przyszły tydzień. Unionbank wyda mianowicie już w tym tygodniu prospekt przemiany dotychczasowych obligów indemnizacyjnych na papiery czteroprocentowe.

— **Wyprawę handlową na Wschód** urządza austryacko-węgierskie Towarzystwo eksportowe. Komisya wyruszy d. 16 lutego na Tryest do Aleksandryi, Kairu, Port-Saida Tryest do Aleksandryi, Kairu, Port-Saida tam zabawi 12 dni, poczem wyruszy do Jaffy i Jerozolimy, gdzie zabawi ośm dni. Potem uda się na sześć dni do Bejrutu i Damaszku, następnie na Cypr do Smyrny i Salonikę wróci do Wiednia. Podróż odbędzie się na parowcu „Lloyda", który poczynił wielkie zniżki taryf.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 14 lutego (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 219·50 do 222·50. Kolej Lwow.-Czern.-Jaska po 200 zł. w. a. 258.— do 261.—. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 247.— do . Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. — do 215.—

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% losow. w 40 lat. 101.30 do 102.—, 5% z 10% prem. 109.50 do —.—, 4½% los. w 50 lat. 100.— do 100.70. Banku krajowego 4½% los w 51 lat 100.15 do 100.85. Towarz. kredyt. gal. ziemsk 4%, 98.30 do 99.—, 4% los w 41½ lat 96.— do —.—, 4½% los. w 52 l. 100·70 do 101·40, 4% los. w 56 latach 95.80 do 96.50.

Listy dłużne na 100 zł Gal. Zakł. kred włośc w likw. —.— do —.—. Ogólnego rolniczo-kredyt Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likw. 6% los w 15 latach 50.—. do —.—.

Obligi za 100 zł.: Indemnizacyjne galic. 5% m. k. 105.— do —.—. Galic. funduszu propinacyjnego 4%, 96.80 do 97.50. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102.— do 102.70. Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em. —.— do —.—, 5% II. em. 101.80 do 102.50. Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a. 104.50 do —.—, z roku 1883 4½% 99.80 do —. , 4% 95.— do —.—.

Losy: Losy miasta Krakowa 24.— do 26.— Losy miasta Stanisławowa 40.— do 43.—.

Waluty: Dukat cesarski 5.63 do 5.74. Napoleondor 9.57 do 9.67. Półimperyał rosyjski 9.60 do .—. Rubel rosyjski srebrny 1.24 do 1.30. Rubel rosyjski papierowy 1.25½ do 1.27½. 100 marek niemieckich 59.— do 59.50.

Kraków dnia 13. lutego.

Akcye za sztukę: (oprócz kup. bież.): Banku gal. hypot. 344.—, kolei Karola Ludwika 219·50 do 222.50, kolei lwowsko-czerniow. 257·50 do 260.50.

Listy zastawne: 6 pr. Zakładu kred. ziemsk. w Krakowie w l. 100.50 do 101.50, 4% proc galic Banku krajowego 100 do 101.—, 5 proc. Tow. kred. ziemsk. Królestwa Polskiego 101·50 — 102·50.

Losy: Miasta Krakowa 23.75 do 25·75, m. Stanisławowa 38.— do 40.—, Bazylika 8.— do 8.30.

Obligacye (za 100 złr. im. wart. prócz kup. bież.): 5 prc. gal. indemnizacyjne 105·50 do 105.80. 4 prc. gal. propinacyjne 97.— —.—, 5 prc. komun. gal. Banku krajowego II. em. 102.— —.—, 4 prc. pożyczki gal. kraj. 95.—, 4½ prc. tejże 99.75, 6 prc. tejże 103·50, 4 prc. listy likwidacyjne Król. Pol 98·25—99·50.

Waluty: Ruble papierowe za 100 125.50 do 126·50, Rubel srebrny obrączkowy 1.20 do 1.28 20-frankówka ważna 9.56 do 9.66

Wiedeń d. 14. lutego (*telegrafowane*).

Renty: wspólna papierowa 99·25. srebrna 98.85, austr. koronowa 96.80, złota 118.55, węg koron. 95.20, złota 115.30.

Akcye przedsiębiorstw transportowych: Kolei Karola Ludw. 220·25, Czerniowieckiej 259.50 Północnej 290.—. Państwowe 304.10. Północno-zachod 235·25, Węg. półn.-wschod. 204·55. Południowej (Lombardy) 95.75, arc. Albrechta (za 200) 96.—. Bukowińskich kolei lokalnych (za 200) 153.—, Kołomyjskich (za 200) —.—

Akcye banków: austr. węgiersk. na 600 zł. 988.— anglo-austr. 153.60, Länderbanku 247.60 Unionbanku 54.50, bukow. Zakład kredyt. ziem. za 200 zł. 119·50 czesk. Banku eskont. za 200 zł. 5.5, galic. Banku hypot. za 200 zł. 350, galic. Banku dla handlu i przemysłu za 200 —.—, chorw.-słow. Banku kraj. hypot. 119·25 Ziwnostenska banka 113·50.

Pożyczki publiczne: Gal. obligi indem. 105.— Gal. propinacyjne 96.70. bukow. propin. 102.50 buk indemn. 101·50. 4½ pr. gal. kraj. z r. 1883 i 84 100·6: z r. 1891 95·50.

Listy zastawne 5 pr. Gal. Banku hypot. 109·50, Gal. Zakł. kred. ziem. w Krakowie 102.—, Gal. Tow. kred. ziem. 98·75, 4½ pr. Banku krajowego 100·50, bukow. Zakład. kred. ziem. 101, bukow. kasy oszczędn. 102.—.

Losy: austr Czerw. krzyża 9.—, węg. Czerw. krzyża 13.—, Bazylika 8.—, Krakowska 22·75, Stanisławowskie 38.—.

Waluty: Ruble papier. 126·75. 20-markówki 11·85. 20-frankówki 9·61, sovereigns 12·08, tureckie liry złote 10.84, 100 markówki 59·17·5, włoskie 100 liriwki 46·15.

Z rynków towarowych.

Zboże i produkty rolne.

Lwów 14. lutego. Bank roln notuje za 100 kilogr loco Lwów: Pszenicę gotową 7.25 do 7.60. Żyto gotowe 5.90 do 6.5 Owies obroczny 5.20 do 5.6. Jęczmień 4.0 do 5.50. Rzepak 10.50 do 10.7. Groch 6.— do 8.—. Wyka 4.50 do .25. Bobik 5.—do 5.50. Hreczka 7.— do 7.60. Kukurudza sara 4·20 do 5.15, nowa 5.50 do 5.8. Chmiel za 56 kilo —.— do —.—. Koniczyna czerwona 65.— do 75.—, biała 8.— do 80.— szwedzka 65.— do 75.—. Tymotka —.— do .—

Nadesłane.

Zmiana firmy

Znaną powszechnie fabryka kapeluszy pod firmą Antoni Koželoužek we Lwowie, Rynek l. 29, którą po ś. p. mężu moim prowadziłam, przejął obecnie drugi mój mąż

ANTONI KAFKA,

pod którego imieniem fabryka ta nadal prowadzoną będzie.

Polecam się i nadal łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności i kreślę się z uszanowaniem 781

Marya I° Koželoužek II° Kafka
ANTONI KAFKA.

Przeszkody w trawieniu, katar żołądka, dyspepsję, brak apetytu zgagę itp., tudzież katary przewodu oddechowego zaflegmienie, kaszel, chrypkę usuwa

NATONIEJSZA GIESSHUBLER najzdrowsza woda mineralna SZCZAWA ALKALICZNA

a to wedle świadectw pierwszych powag medycznych z niezawodnym skutkiem. 594 3

P. Midy jest jedyny aptekarz, który posyła co roku do Mysary po najlepszy gatunek Santalu; żądaja napisu Midy na każdej kapsułce, młodzież jest pewna, że będzie miała produkt świeży i czysty i że uniknie niestrawnych opiatów, roztworów sprawiających kontrakcye i tej nieznośnej kopaiwy, z którą się wszędzie spotyka. 766 2

Obłom które bądź z usposobienia naturalnego, bądź w skutek zajęć, zmuszone do sedentarnego życia, doznają zwykle zatwardzenia, usilnie zalecamy użycie ziółek Chambarda. Przygotowane jak herbata, należy zażywać wieczore przed pójściem do łóżka, a wtenczas pobudzają one i regulują funkcye trawienia potrzeby najkrótszego odrywania się od zwykłych zajęć. Skład we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wiewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Lachowicza. 746

(Z Towarzystwa czerwonego krzyża). Uznaniu skuteczności i pożyteczności **Bittnera spirytusu szpilkowego z Reichenau w Niż. Austryi**, środka oczyszczającego powietrze zarówno w pokojach zwykłych jakoteż dziecinnych lub zamieszkałych przez osoby chore — pozwoliło Towarzystwo czerwonego krzyża wynalazcy aptekarzowi p. **Juliuszowi Bittnerowi w Reichenau Niż. Austr.** dekretem z 5 maja używać nadal czerwonego krzyża, jako marki ochronnej. Prawdziwy Bittner-spirytus szpilkowy do nabycia w aptece Mikolasza we Lwowie. Bliższe szczegóły w ogłoszeniach na ostatniej stronie. 4047

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla wszystkich zamiejscowych prenumeratorów cennik wyrobów fabryki maszyn rolniczych w Pradze-Bubna

UMRATH I SPÓŁKA.

Filia we Lwowie, Gródecka 61.

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

KIOZETY pokojowe po złr. 8, 18 i 30. poleca Piotr Chrzastowski, handel żelazny, we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry) 466

KTOBY mając kapitał choć 5000 a chciał założyć interes bardzo zyskowny do spółki z fachowcem, temu wskaże adres Administracya „Gazety Narod." 478

KOLPORTERA potrzebuje księgarnia Jakubowskiego & Zadurowicza, Lwów, plac Maryacki.

FORTEPIANY i pianina z pierwszorzędnych fabryk. poleca po cenach najtańszych i z gwarancyą Karol Marecki, Lwów, Kopernika l. 9. 475

KAMIENICA dwupiątrowa z powodu wyjazdu właściciela pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Adres wskaże: Administracya *Gazety Nar.* 477

ADMINISTRATOR DÓBR z 25 letnią praktyką w najlepszych gospodarstwach w kraju i za granicą, poszukuje umieszczenia. Na żądanie może złożyć kaucyę do 2000 złr. Adres: W. W. poste restante Kraków. 473

NADLEŚNICZY, bezdzietny, 40 lat wieku, dwadzieścia cztery lat na jednej posadzie pozostawał, biegły w miernictwie i taksowaniu lasów, zna się także na agronomii, poszukuje odpowiedniej posady. Przyjąłby także równocześnie administracyę średniego majątku. Adres: „Leśnik", post. rest. Czarna, koło Pilzna. 468

RZĄDCA EKONOMICZNY, żonaty, który kilkanaście lat pozostawał na jednej posadzie w pierwszorzędnym majątku, poleca swe usługi od wiosny b. r. Adresować: „Merkury" post. rest. Tłumacz. 464

DO NABYCIA KAMIENICA w Rynku we Lwowie. Bliższa wiadomość w Rynku l. 17, II. piętro. Pośrednictwo trzecich osób wykluczone. 480

Szprycowanie Matico
PP. GRIMAULT i Ka, w Paryżu
Skuteczność niezawodna w leczeniu rzeżączek bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek z kubeba w płynie.
W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp.: Mikolasza, Wewiórskiego, Ruciera, Sklepińskiego i Beisera. 4 6

KASY stare i nowe sprzedaje 4148 najtaniej
EMIL WEINER
Wien I., Salzthorgasse 4

Antoni Kafka
przedtem 4244
ANTONI KOŻELOUŻEK
Lwów, Rynek l. 29.
poleca na obecny sezon najnowsze kapelusze filcowe twarde i miękkie w fasonach najmodniejszych własnego wyrobu.
Utrzymuje na składzie wielki wybór kapeluszy i cylindrów
HABIGA
oraz poleca wielki wybór
chapeau-claque
Przyjmuje cylindry i kapelusze do odnawiania, farbowania i prasowania.
Cenniki na żądanie wysyłam franco.

Przewyborne w smaku i zapachu
przez SUEZ sprowadzane
HERBATY chińskie
po złr. 2, 2·80, 3·60, 4, 4·40, i 5 za 1 funt.
Wysiewki herbaciane
po złr. 1·50 i 0·70 za funt = 500 gramów
z zupełnie świeżego transportu
poleca handel 3709
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie Rynek l. 42.

Pierwsze, najlepsze i najtańsze źródło do nabycia
miodu i wosku.
MIÓD RÓŻANY
w blaszankach po 5 kilo, za kilo 50 ct., blaszanka 30 ct., tudzież MIÓD suszony w skrzyneczkach od 1 kl. po 70 ct. Opakowanie darmo. Rozsyła za gotówkę lub za zaliczką **GEORG DOLENEC** handel miodu, Lublana (Laibach). 3545
Dla pszczelarzy, kupców i piernikarzy miód do pożywienia, pszczół (Futterhonig und Glatthonig) w flaszkach po 60 kilo i skrzynkach po 40 i 20 kilo najtaniej.

OGŁOSZENIA
do dzienników wiedeńskich i wszystkich innych
załatwia najtaniej
RUDOLF MOSSE
BIURO OGŁOSZEŃ
Wiedeń, I., Seilerstätte 2.

Bittnera
spirytus szpilkowy
12 razy nagrodzony.
Nie powinno go braknąć w żadnym domu. Jestto niezrównany środek desinfekcyjny, dający prawdziwy ozonowy zapach lasów sosnowych w pokoju, niemniej też nieoceniony środek inhalacyjny w chorobach narzędów oddechowych i zaburzeń nerwowych, wyborna prezerwatywa jako woda do ust i do mycia rąk, przy styczności z chorobami zaraźliwemi.
Prawdziwy tylko u
Juliusza Bittner'a
aptekarza
w Reichenau, Niższa Austrya.

Cena w Reichenau: Skrzynka o 6 flaszkach 4 złr., o 12 flaszkach zł. 7·20; o 16 flaszkach zł. 8·96. Zwykły rozpylacz bez balonika 40 ct. — Cena jednej flaszki spirytusu szpilk. w składzie P. Mikolascha we Lwowie 80 ct.; 6 flaszek 4 złr. Rozpylacze jak wyżej. 4047
Prawdziwy tylko z tą marką ochronną.

Ekonomista Polski
pismo miesięczne
wychodzi we Lwowie w objętości 7—8 arkuszy
rok czwarty
pod Redakcyą Komitetu, w skład którego wchodzą:
Roman Gosthowski
Witołd Lewicki
Teofil Merunowicz
Jan Paulikowski 4217
Tadeusz Romanowicz
Tadeusz Rutowski
Leon Syroczyński
Stanisław Szczepanowski
Franciszek Zima.
Cena prenumeraty na rok 1893:
kwartalnie
W Państwie Austryackiem . . . 3 złr.
W Królestwie Polskiem i Cesarstwie 3 rs.
W W. ks. Pozn. Szląsku i Prus. Zach. 6 mr.
Ogłoszenia przyjmuje Administracya podług umowy.
Adres Redakcyi: Lwów, Teatralna 5 (Dr. Witołd Lewicki).
Adres Administracyi: Lwów, plac Bernardyński 7 (Jan Amberski).

Z ces. król. uprzyw. fabryki
Regenharta & Raymanna we Freiwaldau
c. k. dostawców dla austro-węgierskiego dworu
Płótna, stołową bieliznę,
ręczniki, chustki, ścierki
i wszelkie lniane wyroby
poleca najtaniej handel 4212
JANA RIEDLA WE LWOWIE.
Ceny hurtowne: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

Fabryka oświetlenia elektrycznego
i przenoszenia siły elektrycznej
KREMENEZKY, MAYER & Co.
Wiedeń. 3592

Rafinerya nafty Adama Skrzyńskiego w Libuszy
stacya pocztowa, telegraficzna i kolejowa: Zagórzany, 4072
poleca przy obecnym sezonie zimowym
Salonową naftę bezpieczeństwa,
Nieeksplodującą naftę gospodarską,
oraz jako specyalność fabryki
Naftę cesarską (Kaiseroel)
Marka zarejestrowana
odznaczona na wystawach w Paryżu 1889, Antwerpii 1886, Tryeście 1882, Krakowie 1886 i Przemyślu 1882 najwyższemi nagrodami jako naftę nieeksplodującą bezbarwną i bezwonną, palącą się w lampach każdej konstrukcyi jasnym i niekopcącym płomieniem. Nafta cesarska przedstawia w używaniu najzupełniejsze bezpieczeństwo i nie zapala się nawet przy przewróceniu palącej się lampy, może być przeto używaną nawet do kuchenek naftowych.

Czyniąc zadość wielokrotnie objawionym życzeniom, wysyłać będziemy naftę z dystylarni w Libuszy nie tylko w amerykańskich baryłkach zawierających po 140—150 kg. nafty, lecz także i w beczułkach po 100 i 5 kg., oraz w balonach po 40 i 20 kg.

Dla dogodności naszych Szan. odbiorców urządziliśmy i zaopatrzyli we wszystkie gatunki nafty magazyny w poniżej wymienionych miejscowościach, a zamówienia na naftę przyjmują i po cenach fabrycznych wykonują:
W Krakowie: dla m. Krakowa i okolicy p. Marceli Kusz, ul. Wiślna 1.
We Lwowie: dla Lwowa i okolicy p. P. Miączyński, ul. Sykstuska 47.
W Przemyślu: dla Przemyśla i okolicy Skład nafty J. Wiktora i Sp., ulica Franciszkańska.
We Wiedniu: dla Wiednia, Niższej i Wyższej Austryi pp. Lindheim i Sp., Kantor I Giselastrasse 11. Magazyny w Zwischenbrücken.
Dla Szląska: p. Leon Kleblnder, Kantor i magazyn w Privos Bahnhof Mährisch Ostrau
Dla Czech i Morawy: Waaren Abtheilung der Anglo-Österr. Bank, Kantor w Wiedniu I., Servitengasse. Magazyny i filie w Pradze, Ołomuńcu, Przyrowie, Chebie (Reichenberg) i Pardubitz.

Pozwalamy sobie wreszcie podać do wiadomości Szan. Panów odbiorców z prowincyi, że przesłane wprost do fabryki zamówienia, wykonujemy z uwzględnieniem wysokości taryf kolejowych, wprost z destylarni w Libuszy lub z powyższych składów.
Cenniki i próbki wysyłamy na żądanie gratis i franko.

Wyborne włoskie i dalmackie **WINA naturalne**
oolone, w beczkach po 100 litrów i wyżej, dostarcza za zaliczką **Rudolf Sacer, Rieka (Fiume)**, skład w wolnym porcie

„Wyspa Capri", białe, dobre wino butelkowe, stare, smak jak „Sebomlauer"	za litr 28 ct.
„Bosco Etna", słodkawe wino stołowe, Schiller, bardzo dobre	za litr 20 ct.
„Bari", czarne, mocne, 13½ stopnia	za litr 16 ct.
„Spalato", czarne, bardzo dobre, mocne	za litr 16 ct.
„Lisa", wytworne, czarne butelkowe	za litr 22 ct.

Ceny rozumiem franco stacya kolejowa w Riece (Fiume). Beczki przyjmuję z powrotem po cenie policzonej w moim rachunku. Należy dokładnie podać ostatnią stacyę kolei. 4230

COGNAC
CZUBA-DUROZIER & Co.
Francuska fabryka koniaku PROMONTOR.
Generalny reprezentant: Ruda & Blochmann, Budapeszt.
Do nabycia wszędzie. 4018

Fabryka J. Pawła Liebe'go w Dreznie.
IEB go Wino Sagrada ulubiony wyciąg z Cascara Sagrada przeciw ko utrwalenia, do nabycia w całych flaszkach i połówkach w aptekach nagać się „tylko prawdziwego". 4179 Pz
Główny skład w aptece P. Mikolasza we Lwowie.

Przepyszne wzory dla osób prywatnych gratis i franco. Obfite książki z wzorami jakich dotąd nie było dla krawców niefrankowane. Nie opuszczam 2½, ani 3½ złr. na metrze, nie daję też żadnych benifikacyj krawcom, jak to czynią moi konkurenci ze szkodą innych odbiorców, natomiast mam stałe ceny netto, za które każdy prywatny odbiorca otrzymuje dobry i tani towar. Dlatego też upraszam zażądać mojej księgi wzorów a ostrzegam przed innymi wzorami zawierającymi podwójne ceny.
MATERYAŁY NA UBRANIA.
Peruwian i doskin dla Wielebnego Duchowieństwa, przepisane materje na mundury dla c. i k. urzędników, także dla weteranów, straży ogniowych, gimnastyków, i służących na liberję — niemniej sukna na bilardy, stoliki do gry, paktak, także nieprzemakalny na ubiory myśliwskie, materje do prania, pledy do podróży od 4—14 złr. Kto pragnie nabyć towar uczciwie sporządzony, trwały, czysto wełniany, nie zaś bezwartościowe szmaty, które coraz częściej oferują po cenach bardzo niskich, jednak w gatunku tak złym, że opłata krawca za robotę wartość przedmiotu kupionego przewyższa, ten niech się uda **do największego składu sukna** w Austro-Węgrzech pod firmą:
Jan Stikarofsky w Bernie morawskiem **(Brünn).**
Największy skład sukna wartości ½ miliona złr — Ażeby dać wyobrażenie o moim składzie nadmieniam, że nie tylko jest on największym eksportowym interesem w całej Europie, lecz nadto posiadam największy magazyn przyborów dla krawców i własną intreligatornię do rozsyłki wzorów. Celem przekonania się o prawdzie słów moich, zapraszam każdego do zwiedzenia moich magazynów, w których stale 150 osób pracuje. Wysyłka tylko za zaliczką. Korespondencja w językach: niemieckim, czeskim, węgierskim, polskim, włoskim, francuskim i angielskim. 4238

Polak, katolik,
liczący lat 26, żonaty, ojciec dwojga dzieci, posiadający jednoroczną praktykę lasową, jednoroczną pracę w biurze notaryalnem i sześcioletnią służbę rządową w charakterze adjunkta podatkowego, obecnie na własne żądanie kwieskowany, posiadający egzamin rządowy z rachunkowości i kasowości państwowej i prywatnej (ogólnej) pragnie otrzymać
prywatną posadę 4243
najchętniej na wsi, a to ze względu na słabe zdrowie żony. — Obznajomiony jest z ustawami i biegły w pracy konceptowej, manipulacyjnej i rachunkowo-kasowej. Mógłby pełnić funkcye kasyera, rachmistrza, kontrolera, korespondenta, pisarza, sekretarza dóbr, przełożonego obszarów dworskich, objąć równocześnie dozór nad gospodarstwem lasowem i robotami polnemi, kopować plany i inne rysunki, a nadto uczyć początkujące dzieci. Ofiaruje gorliwą, sumienną i umiejętną pracę za skromnem wynagrodzeniem pieniężnem lub w naturaliach. Ma przy sobie zamieszkałą matkę, która włada w piśmie i mowie jak najdokładniej tak jak językiem ojczystym, językami niemieckim, francuskim i angielskim, zna również wszechstronnie literaturę tych języków, jest znawczynią muzyki i gra na fortepianie. Mogłaby więc mieszkając przy ogłaszającym się udzielać w tem samem miejscu nauki tych przedmiotów za skromnem wynagrodzeniem.
Adres wskaże: **Aleksander Piernikowski w Radłowie.**

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 poczynawszy.
Należy zawsze żądać wyraźnie: **Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.**
Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przyprawia zarazem w gospodarstwie domowem przy nader małym wydatku, nietylko nadzwyczajną wygodę lecz także wielkie zaoszczędzanie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla słabych i chorych osób.
Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok na etykiecie każdego słoika w niebieskiej barwie się znajduje wyraźny podpis: *Liebig*
Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier: **Karol Berck**, c.k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu, *I., Wollzeile 9.*
Do nabycia we wszystkich większych handlach towarów korzennych, łakoci i towarów aptecznych, tudzież we wszystkich aptekach.
Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 poczynawszy.
Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 poczynawszy. 4172

APTEKA „ZUM GOLDENEN REICHSAPFEL"
J. PSERHOFERA I. Singerstrasse 15 w Wiedniu
Pigułki krew przeczyszczające zwane dawniej „Uniwersalnemi pigułkami", powszechnie znane jako bardzo skuteczny środek lekko rozwalniający. Od wielu lat pigułki te będące w użyciu i zalecane przez znakomitych lekarzy, stąd też nie wiele znajduje się domów, w którychby nie miano ich zawsze pod ręką. 4144
Cena: 1 pudełko o 15 pigułkach 21 ct. Rulon z 6 pudełeczek 1 zł. 5 ct., za zaliczką złr. 1·10 bez opłaty porta.
Za poprzedniem nadesłaniem gotówki ceny wraz z opłatną przesyłką: Rulonik złr. 1·25, 2 ruloniki złr. 2·30, 3 ruloniki zł. 3·35, 4 rulony zł. 4·40, 5 rul. zł. 5·20, 10 rulonów zł. 9·20. (Mniej jak jeden rulon nie wysyłamy.)
Upraszamy wyraźnie żądać: „J. Pserhofera przeczyszczających pigułek", i pilnie uważać, aby zarówno na wieczku, jakoteż na sposobie użycia znajdowało się nazwisko J. Pserhofer, i to w czerwonym kolorze.

Balsam przeciw odmrożeniu J. Pserhofera 1 tygielek ct. 40 — franco ct. 65.
Sok z babki, przeciwko katarom, chrypce i kokluszowi, flaszeczka 50 ct.
Amerykańska maść gośćcowa tygielek złr. 1·20.
Proszek przeciwko pocieniu się nóg cena pudełka ct. 50, franco ct. 75.
Balsam przeciwko wolem flakon ct. 40 — franco ct. 65.
Esencja życia (Krople pragskie) 1 flaszeczka ct. 22.
Cudowny balsam angielski flaszka ct. 50.
Proszek flakierski przeciw kaszlom 1 pudełeczko ct. 35 — franco ct. 60.
Pomada chinowe-taninowa J. Pserhofera najlepszy środek na włosy 1 doza złr. 2.
Uniwersalny plaster profesora Stendel tygielek ct. 50 franco ct. 75.
Uniwersalna sól przeczyszczająca W. Bullricha, wyborny środek przeciw złemu trawieniu pakiet złr. 1.
Oprócz wyżej wymienionych wyrobów są jeszcze na składzie wszelkie w austrjackich gazetach ogłaszane krajowe i zagraniczne aptekarskie specjalności, w danym zaś razie brakujące na składzie na żądanie punktualnie i jak najtaniej będą sprowadzone. Rozsyłka pocztą po otrzymaniu kwoty przekazem pocztowym lub za zaliczką.
Za poprzedniem nadesłaniem należytości (najlepiej przekazem pocztowym) porto jest tańsze niż przy posyłkach za zaliczką.

STANISŁAWA ROSSOWSKIEGO
Z TEKI IMPRESJONISTY
Nowele
wyszły nakładem księgarni Jakubowskiego & Zadurowicza we Lwowie, plac Maryacki 10.
Cena złr. 1·80. 4266
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

10 medali zasługi 12 dyplomów uznania
za niezrównane wyroby
KOSMETYCZNE i TOALETOWE.

MAGNOLINA
skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękką i delikatną. MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.
Olejek taninowy. oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.
Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.
Woda ateńska,
do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 ct.
BRILANTINA,
nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk. — Cena 50 centów.
Olejek chino-taninowy, 31
działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 ct.
Esencja miętowa do płukania ust,
oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.
PROSZEK ROŚLINNO-ALKALICZNY
do czyszczenia zębów.
Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i puchnienie zębów.
Pudełko 30 i 60 centów.
JAN IHNATOWICZ
we Lwowie sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka róg Bolmów; w Krakowie Sukiennice l. 2; w Czerniowcach Rynek l. 2.

Istniejąca od 24 lat firma optyczna
CELESTYNA KOTKOWSKIEGO
we Lwowie, w Hotelu Żorża
poleca Szanownej P. T. Publiczności 1680
wszelkie towary optyczne i fizykalne
w zakres tego rodzaju wchodzące artykuły — z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, jako to:
okulary, cwikiery od 80 ct. i wyżej, barometry pod gwarancyą, termometry, stereoskopy, mikroskopy, rozmaite lupy itp.
Również przyjmuje urządzenia
dzwonków elektrycznych
pokojowych i domowych, po cenach umiarkowanych i pod gwarancją.
Wszelkie reperacye wykonuje szybko i tanio.

Najtańsze źródło do nabycia
wszelkich potrzeb do szycia, haftu i krawieczczyzny damskiej
wełny, bawełny i nici do robót drutowych, włóczki, harasu, filozeli, szenelek i paciorek, haftów na kanwie, atłasie i aksamicie, rzeźb z drzewa z wycięciem na haft, wstążek, wypustek, wstawek szlarek i koronek, mydeł, perfum, grzebieni i szczotek, pulpresów, zaczepków i sakiewek,
Instrumentów muzycznych
Harmonik, Skrzypiec, Gitar, Cyter, Herophonów
STRUN ZNAKOMITYCH
i przyborów do reperacji fortepianów
w handlu pod firmą
A. SIEDLAK
we Lwowie, przy ulicy Sobieskiego l. 9.
Łaskawe zamówienia zdążać zdążają zła natychmiast.

Ważne dla Wlbn. Duchowieństwa.
W drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie
są do nabycia druki;
Wyjaw przychodu plebanii,
Wykaz wolnych kapitałów plebani
i
Wykaz pobożnych fundacyj
po cenie 50 ct. za libre.
Pieniądze prosimy nadsyłać przekazem pocztowym z dołączeniem 6 ct. za list przesyłkowy.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 a).